Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŚRODA 3 MAJA 1950 ROKU. Nr 121 (1402)

Lud Francji staje w obronie wielkiego uczonego — prof. Joliot-Curie

Bezprawna decyzja rządu Bidault usuwająca prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej — wywołała falę oburzenia w całym świecie.

GENEWA (PAP). — W całej Francji wzmaga się fala protestów przeciw haniebnej decyzji rządu francuskiego, odwołującej prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza energii atomowej.

CGT wyrażając energiczny protest przeciw tej decyzji, wzywa wszystkich pracujących i zwolenników pokoju do wzmożenia walki przeciw podżegaczom wojennym, a w szczególności do wzmożenia akcji o zakaz broni atomowej.

CGT zapewnia prof. Joliot-Curie o całkowitej solidarności milionów proletariuszy francuskich.

Rezolucja ŚWIATOWEJ DEMOKRATYCZNEJ FEDERACJI KOBIET w imieniu milionów swych członkiń protestuje jednogłośnie przeciw decyzji rządu francuskiego. Federacja zobowiązuje się do jeszcze energiczniejszej działalności w imię zakazu broni atomowej.

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA NAUCZYCIELI wyraża oburzenie w imieniu 3 milionów swych członków i wzywa swe organizacje do zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Będzie to potężny głos protestu przeciw sankcjom wobec prof. Joliot-Curie.

W NANCY DELEGACJA DZIAŁACZY DEMOKRATYCZNYCH złożyła protest na ręce prefekta.

W ROUEN 10 tys. osób uchwaliło rezolucję protestacyjną.

REPUBLIKAŃSKI ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY stwierdza, że decyzja rządowa jest sprzeczna z interesami Francji i stanowi niedopuszczalny zamach na wolność przekonań.

ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI CGT piętnuje decyzję rządową, stwierdzając, że stanowi ona nie dopuszczalny atak na wolność nauki.

RUCH INTELEKTUALISTÓW FRANCUSKICH potępia decyzję rządu, podkreślając, że godzi ona w niepodległość narodową i pokój.

RADA MIEJSKA W VENISIEUX (Rhon) uchwaliła jednomyślnie rezolucję protestacyjną.

600 ROBOTNIKÓW, techników i inżynierów komisariatu energii atomowej odbyło strajk protestacyjny, wysyłając delegację do premiera.

PROF. HADAMARD stwierdził, że decyzja rządowa stanowi zamach na naukę francuską i Francję.

W COLLEGE DE FRANCE utworzony został komitet, który działać będzie na rzecz przywrócenia Joliot-Curie zajmowanego dotąd stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

Personel College de France postanowił proklamować strajk protestacyjny przeciw haniebnej decyzji rządu francuskiego.

PROFESOROWIE, STUDENCI I PRACOWNICY INSTYTUTU RADOWEGO, Instytutu Biologicznego, laboratorium chemii i fizyki, Instytutu im. Henri Poincare odbyli strajk protestacyjny i utworzyli komitet obrony Joliot-Curie.

Protesty przeciwko odwołaniu prof. Joliot-Curie z zajmowanego stanowiska napływają nieustannie.

Z zagranicy depesze protestacyjne nadeszły od „włoskich bojowników o pokój", od szwedzkiego komitetu zwolenników pokoju, od belgijskich zwolenników pokoju, od uczonego brytyjskiego prof. Bernala i wielu innych.

W SZTOKHOLMIE odbyła się potężna manifestacja zwolenników pokoju przed ambasadą francuską. Mimo interwencji policji manifestanci wyrazili energiczny protest przeciw decyzji rządu francuskiego i zademonstrowali wolę obrony pokoju.

Dziennik „Humanite" zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in.:

Setki tysięcy osób, manifestujących w dniu 1 Maja w Paryżu, wypowiedziało się przeciw usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza energii atomowej. Decyzja rządu jest zbrodnią wobec Francji i pokoju.

Bidault i jego klika usunęła Joliot Curie, ponieważ nie chciał on prowadzić polityki antyfrancuskiej. Ci, którzy „za miskę soczewicy" sprzedali niepodległość Francji imperialistom amerykańskim, nie chcą tolerować patrioty na wysokim stanowisku. Ci, którzy likwidują dziedzictwo narodowe, nie mogą współpracować z człowiekiem oddanym postępowi. Ci, którzy gloryfikują przestępcę wojennego — Skorzenny'ego i domagają się wcielenia reakcyjnych Niemiec Zachodnich do „paktu atlantyckiego", obawiają się wielkiego uczonego, który pozbawił Hitlera ciężkiej wody, niezbędnej do produkcji bomby atomowej. Dlatego też Waszyngton zażądał odwołania Joliot-Curie. Dlatego posłuszny Waszyngtonowi rząd francuski wykonał rozkaz amerykański. Rząd dymisji narodowej — kończy „Humanite" — poświęcił raz jeszcze interesy Francji woli podżegaczy wojennych.

Zgon min. Rzymowskiego

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rady Ministrów z żalem komunikuje o zgonie Wincentego Rzymowskiego, ministra Rządu RP, b. ministra spraw zagranicznych, zasłużonego działacza demokratycznego i aktywnego uczestnika budowy państwowości Polski Ludowej.

Pamiętny dzień w historii robotniczej Łodzi



Trybuna, na której przyjmowali defiladę przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, przodownicy pracy oraz delegaci proletariatu walczących Włoch i Francji: tow. tow. Clerick Dejauneve i Biencioto Searpone.



Pochód włókniarzy otwierała załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina.

Zdecydowana postawa ludzi miłujących pokój uchroni świat przed nową pożogą wojenną

Manifest Rady Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych

PRAGA (PAP). — Na zakończenie sesji Rady Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) uchwalono manifest, skierowany do wszystkich b. więźniów politycznych, wszystkich b. partyzantów i bojowników ruchu oporu przeciwko faszyzmowi, jak również do ofiar terroru faszystowskiego.

Manifest podkreśla, że jakkolwiek ruiny ostatniej wojny nie zostały jeszcze usunięte, imperialistyczni podżegacze wojenni przygotowują nową pożogę w chęci ujarzmienia narodów i zrealizowania obłąkanego planu hitlerowskiego panowania nad światem. Grożą oni światu bronią atomową i usiłują narzucić reżimy faszystowskie narodom miłującym pokój.

Na drodze do urzeczywistnienia tych celów podżegaczy wojennych — głosi dalej manifest — stoi jednak niezwyciężona twierdza. Jest to potężny światowy ruch obrońców pokoju pod przewodem kraju, który uratował nas od niewoli faszystowskiej i którego pokojowa polityka cieszy się poparciem wszystkich ludzi na świecie.

Manifest aprobuje sztokholmski apel pokojowy i wzywa do wzmożenia walki o pokój. Bierzcie — mówi manifest — jak najczynniejszy udział w zakładaniu komitetów pokoju. Zwalczajcie produkcję broni przez imperialistów. Walczcie przeciwko dostawom broni amerykańskiej i przeciwko wysyłaniu wojsk do krajów kolonialnych, popierajcie robotników portowych i kolejarzy, którzy odmawiają wyładunku i transportu broni.

Na wniosek czechosłowacko - polski przyjęto rezolucję w sprawie wydalenia z FIAPP przedstawicieli kliki Tito. Rezolucja ta głosi: Rada postanawia: 1) zerwać stosunki z obecnym kierownictwem organizacji jugosłowiańskiej; 2) wykluczyć delegatów jugosłowiańskich z Komitetu Wykonawczego i Rady FIAPP; 3) nawiązać kontakt z tymi b. jugosłowiańskimi więźniami i partyzantami, którzy zachowali wierność zasadom FIAPP, zerwali swe więzy z faszystowskimi przywódcami Jugosławii i walczą o pokój, należąc do obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Obecni przywódcy Jugosławii utworzyli reżim faszystowski i udzielili poparcia kolaborantom, podczas, gdy uczciwi patrioci, są w Jugosławii więzieni za przynależność do obozu pokoju. Rada FIAPP stwierdza, że obecne kierownictwo organizacji jugosłowiańskiej popiera politykę faszystowskich władców, politykę, która pozostaje w sprzeczności z żywotnymi interesami narodu jugosłowiańskiego i która dąży do rozbicia obozu pokoju i demokracji.

Uchwalona została również rezolucja, wzywająca do połączenia FIAPP z organizacjami bojowników oporu antyfaszystowskiego i do odpowiedniego zrewidowania statutu FIAPP, by połączenie takie stało się możliwe. Rezolucja podkreśla też konieczność aktywnego udziału federacji w walce o pokój i przeciwko próbom wskrzeszenia faszyzmu.

Odezwa frontu narodowego Vietnamu do narodu polskiego

PEKIN (PAP). — Z Vietnamu donoszą, że Front Narodowy Vietnamu i Zjednoczenie Ludowe ogłosiły odezwę do narodu polskiego, w której stwierdzają, że będą ściśle współpracowały z krajami demokracji ludowej.

— Idąc w ślady krajów demokracji ludowej i biorąc z nich przykład — głosi odezwa — walczyć będziemy aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa nad obozem międzynarodowej reakcji i nad francuskimi imperialistami kolonialnymi.

Odezwa wyraża wdzięczność i podziękowanie krajom demokracji ludowej za okazane dotychczas poparcie, oraz wiarę, że kraje te stać będą u boku Vietnamu również teraz w chwili przygotowań do decydującej walki o wyzwolenie.

Odezwę podpisali: przewodniczący Frontu Narodowego Vietnamu Huang Kue - yueh i przewodniczący Zjednoczenia Ludowego Vietnamu Foi-Peng - tuan

Podpisujemy Apel Pokoju!

DOMAGAMY SIĘ BEZWARUNKOWEGO ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ JAKO OREŻA AGRESJI I MASOWEJ ZAGŁADY ORAZ USTANOWIENIA ŚCISŁEJ KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ NAD WYKONANIEM TEJ UCHWAŁY. BĘDZIEMY UWAŻALI ZA ZBRODNIARZA WOJENNEGO TEN RZĄD KTÓRY PIERWSZY ZASTOSUJE BROŃ ATOMOWĄ PRZECIWKO JAKIEMUKOLWIEK KRAJOWI.

Już wkrótce miliony Polaków przystąpią do podpisywania Apelu Pokoju, którego tekst ułożony został na Kongresie Sztokholmskim.

Milionowe pochody 1-Majowe na całym świecie — wyrazem solidarności klasy robotniczej

Echa manifestacji w dniu Święta Pracy

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że na placu Bastylii odbył się w dniu 1 Maja wielki wiec, na którym przemawiali przywódcy francuskiej klasy robotniczej i działacze związków zawodowych.

Pierwszy zabrał głos sekretarz generalny Federacji Związków Zawodowych okręgu paryskiego Eugene Henaff.

„We wszystkich krajach świata — oświadczył Henaff — odbywają się dziś potężne manifestacje pod hasłem obrony pokoju zagrożonego przez zbrodnicze knowania imperialistów amerykańskich".

W imieniu francuskiej klasy robotniczej Henaff przesłał pozdrowienia robotnikom Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej oraz Chin i narodowi vietnamskiemu, walczącemu o wyzwolenie. Domagamy się natychmiastowych rokowań pokojowych z rządem Ho-Chi-minha i wycofania francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Indochin — powiedział Henaff.

Omawiając ciężkie położenie francuskich mas pracujących, Henaff podkreślił, że wynika ono m. in. z całkowitego podporządkowania obecnego rządu francuskiego dyrektywom kapitalistów amerykańskich. Jaskrawym przykładem podporządkowania się rządu Bidault dyrektywom z Waszyngtonu jest usunięcie prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej. W zakończeniu Henaff wezwał wszystkich robotników i wszystkich uczciwych Francuzów do podpisywania apelu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagającego się bezwzględnego zakazu broni atomowej.

Następnie przemawiał sekretarz generalny Powszechnej Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT) Le Leap.

„Dziś — oświadczył Le Leap — francuskie masy pracujące manifestują swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju. Cały naród francuski podpisze Apel Sztokholmski, domagający się zakazu broni atomowej".

Przemówienie di Vittorio w Rzymie

RZYM (PAP). — Na wielkim wiecu Pierwszomajowym, na placu Del Popolo w Rzymie, w którym wzięło udział około 100 tys. osób, sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie uroczystości Pierwszomajowej w obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

— Lud rzymski — oświadczył di Vittorio — manifestuje dziś swą wolę o pokój wraz ze wszystkimi robotnikami świata. W dniu 1 Maja robotnicy włoscy domagają się, by przyznane im zostało należne stanowisko w kraju.

Di Vittorio przeciwstawił następnie upadającemu światu kapitalistycznemu rozkwitający świat demokracji i socjalizmu, na czele którego stoi twierdza postępu i pokoju — Związek Radziecki.

Omawiając knowania amerykańskich podżegaczy wojennych di Vittorio podkreślił, że robotnicy włoscy walczą bohatersko przeciwko przygotowaniom do nowej agresji, nie dopuszczając do wyładowywania sprzętu wojennego przysyłanego do portów włoskich w ramach „Paktu Atlantyckiego".

Słowa te wywołały burzę oklasków zebranych.

Po przekazaniu życzeń robotnikom Moskwy, Warszawy, Pragi, Pekinu i innych krajów demokratycznych oraz robotnikom walczącym przeciwko uciskowi burżuazji w krajach kapitalistycznych, di Vittorio wezwał cały naród włoski do poparcia apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagającego się bezwzględnego zakazu broni atomowej i stwierdzającego, że rząd, który pierwszy broni tej użyje będzie uznany za zbrodniarza wojennego.

W zakończeniu di Vittorio wezwał robotników włoskich do zjednoczenia się dla dalszej walki o całkowite wyzwolenie świata pracy i o pokój.

Rekord świata pobity!

Lotnicy polscy ustalili w dniu 1 Maja nowe rekordy w przelotach szybowcowych

KRAKÓW (PAP). — W dniu Święta Pracy polscy piloci szybowcowi zgłosili ustalenie nowych rekordów w przelotach szybowcowych, w tym jednego rekordu światowego.

Pilot Adam Ziętek, z pasażerem Dąbrowskim, startując z lotniska Żar, koło Żywca, ustalił nowy rekord światowy przelotu po trójkącie, uzyskując szybkość 45 km na godz.

Rekordzistka Polski w szybownictwie Irena Kempówna, z pasażerką Wantową na dwuosobowym szybowcu „Żuraw" poprawiła rekord Polski w długości lotu, uzyskując odległość 127 km.

Pilot Wielgus na dwuosobowym szybowcu „Żuraw", startujący z lotniska Balice koło Krakowa, ustanowił nowy rekord Polski w locie docelowym, przelatując dystans Balice — Krosno, długości 163 km.

Uwaga, Redaktorzy gazetek ściennych!

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego" organizuje Wielką Wystawę 1-Majowych gazetek ściennych. Gazetki należy kierować do dnia 3 maja do redakcji „Głosu Robotniczego", ul. Piotrkowska 96, III p., dział korespondentów.

OŚWIATA, KSIĄŻKA i PRASA walczą o pokój

Odezwa Głównego Komitetu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“

OBYWATELE!

Tegoroczny Tydzień Oświaty, Książki i Prasy odbywać się będzie w dniach 1—7 maja pod hasłem:

OŚWIATA, KSIĄŻKA i PRASA
WALCZĄ O POKÓJ

Walka o pokój na całym świecie wkroczyła w nową fazę.

Połowa świata, obaliwszy władzę kapitalistów, buduje podwaliny lepszego, sprawiedliwego życia. Przewrót, jaki się w tej połowie dokonał, wyzwolił olbrzymią energię twórczą i tą energią tworzy dziś nową kulturę, kulturę pracy wyzwolonej z wyzysku, kulturę wszystkimi nićmi związaną z życiem ludu, kulturę pokojowej przyjaźni i współpracy wszystkich wolnych ludów świata. O taką kulturę walczą wraz z nami masy ludowe krajów opanowanych jeszcze przez imperializm. Imperializm tej kulturze zaprzysiągł zgubę, przeciwko tej kulturze pragnie rozpętać nową wo[illegible]ę, niosąc wzamian swój ludobójczy system wyzysku, ciemnoty, nienawiści i pogardy dla człowieka.

Dlatego żądamy zakazu broni atomowej.

Rząd, który pierwszy użyje broni atomowej — będzie potępiony przez ludzkość jako zbrodniarz wojenny.

Miliony ludzi na całym świecie gromadzą się wokół apelu Komitetu Światowego Kongresu Pokoju, by swym czynnym poparciem dać wyraz siły obozu pokoju.

Od nas, od siły, zwartości i świadomości mas ludowych całego świata zależy, by nie pozwolić imperialistom na urzeczywistnienie ich szaleńczych zamierzeń.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“ stanie się manifestacją zdecydowanej woli całego narodu, by bronić tej kultury, jaką w Polsce budujemy.

Nigdy jeszcze w ciągu wieków życie kulturalne naszego kraju nie rozwijało się tak bujnie i wspaniale. Książka i gazeta stały się dziś potrzebą każdego człowieka w Polsce, radio i film docierają do najbardziej głuchych zakątków. Cały kraj pokrywamy siecią szkół, świetlic, bibliotek, likwidujemy analfabetyzm — haniebną spuściznę po panowaniu burżuazji. Nie ma dziś w Polsce człowieka pracy, przed którym zamknięta byłaby droga oświaty, zdobycia zawodu i doskonalenia się w zawodzie, poprawy bytu i wysunięcia się naprzód własną pracą.

Budujemy nową kulturę socjalistycznej Polski na trwałym fundamencie naszej kultury narodowej, na wielkim dorobku naszej myśli postępowej, która od Reja i Kochanowskiego poprzez Staszica i Kołłątaja, Mickiewicza i Słowackiego, Lelewela i Prusa, kształtowała naszą kulturę. Budujemy ją w braterskim związku z Ojczyzną Socjalizmu — Związkiem Radzieckim, którego wspaniałe osiągnięcia w budownictwie gospodarczym i kulturalnym są nam drogowskazem i natchnieniem. Przy pomocy Związku Radzieckiego Polska wraz z wszystkimi krajami wyzwolonymi z jarzma kapitalizmu buduje kulturę wolnego człowieka.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“ stanie się przeglądem wszystkich naszych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie oświaty i kultury, ale powinien też stać się bodźcem do dalszej, jeszcze bardziej wytężonej, jeszcze rozleglejszej pracy. Wykonanie zadań Planu 6-letniego wymaga [illegible]owych setek tysięcy wykwalifikowanych pracowników przemysłu, handlu, komunikacji, gospodarki wiejskiej, oświaty i kultury. Wykonanie zadań Planu 6-letniego wymaga, by każdy człowiek w Polsce był jej świadomym, światłym budowniczym. A wykonanie zadań Planu 6-letniego — to gwarancja naszej siły, to najpotężniejsza broń przeciwko podżegaczom wojennym w walce o pokój.

Dlatego musimy rozbudować istniejące szkoły i budować nowe, musimy walczyć o jak najlepsze wyniki nauczania, o ostateczną likwidację analfabetyzmu. Musimy pokryć kraj siecią kursów i szkół zawodowych i dokształcających, musimy pracować nad tym, by nie było w Polsce fabryki i zakładu pracy, wsi i spółdzielni produkcyjnej bez świetlicy i biblioteki. Musimy doprowadzić do tego by książka ucząca naukowego poglądu na świat, książka pomagająca w walce, książka napełniająca wiarą w przyszłość i pewnością zwycięstwa stała się własnością wszystkich ludzi pracy w Polsce. Musimy dbać o to, by nasza demokratyczna prasa, niosąca prawdę o naszym życiu i świecie, prasa która jest współorganizatorem naszego budownictwa, docierała do wszystkich mieszkań robotniczych i chłopskich, musimy dbać o to, by sieć korespondentów robotniczych i wiejskich stała się potężnym organem krytyki i kontroli społecznej.

Obywatele!

Weźcie udział w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy! Niech te dni staną się potężną manifestacją całego narodu — na rzecz postępu i kultury — przeciw siłom ciemnoty i wstecznictwa, na rzecz trwałego pokoju — przeciwko podżegaczom wojennym!

GŁÓWNY KOMITET
„Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“



Wuj Sam i jego nadworni krawcy

Włókniarze francuscy do włókniarzy polskich

Do
Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego Łódź, ul. Sienkiewicza 13

Z okazji 1 Maja włókniarze francuscy przesyłają pozdrowienia włókniarzom polskim.

Życzymy Wam nowych sukcesów w walce o pokój i socjalizm.

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!
Razem odeprzemy ataki imperialistycznych podżegaczy wojennych.

AUBERT
Sekretarz Generalny

Księża polscy włączają się do walki w obronie pokoju

BIAŁYSTOK (PAP). — W Białymstoku odbyło się posiedzenie księży z okręgu białostockiego — członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W uchwalonej na posiedzeniu rezolucji czytamy m. in.:

„Porozumienie między Rządem a Episkopatem stwarza szeroką platformę dla działalności księży katolickich w akcji walki o pokój. Wszyscy księża polscy powinni włączyć się do pracy organizacyjnej, zainicjowanej przez Polski Komitet Obrońców Pokoju".

Migawki z pochodu 1-Majowego

Rok 1946 był lepszy od roku 1945, rok 1947 był lepszy od roku 1946, rok 1948 był lepszy od roku 1947, rok 1949 był lepszy od roku 1948, a rok 1950 jest już i będzie z całą pewnością o wiele lepszy od roku 1949...

Fakt powyższy znajduje swoje odzwierciedlenie w obchodach pierwszomajowych będących żywym przeglądem naszych sił, naszych wielkich możliwości, naszych wspaniałych osiągnięć. I dlatego wcale nie jest dziwne, że tegoroczny obchód Święta 1 Maja wypadł tak imponująco i tak radośnie, jak nigdy dotąd od czasu powstania Polski Ludowej. *Złożyły* się na to poważne racje natury zewnętrznej (wprost niesłychany rozwój i wzrost sił obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele) oraz wewnętrznej, wykonanie Planu 3-letniego i wkroczenie z socjalistycznym rozmachem w pierwszy rok Planu 6-letniego...

* * *

— Szkoda, że tego nie mogą widzieć ci, którzy z taką furiacką manią prą do wybuchu nowej wojny — zauważył ktoś z publiczności, obserwującej przebieg pochodu pierwszomajowego w Łodzi, pochodu, rozbrzmiewającego pieśnią, muzyką, radością i weselem.

— Chodzi wam zapewne o kukły satyryczne imperialistów amerykańskich i ich europejskich pachołków, które niesiono w pochodzie? — spytał go sąsiad.

— To też — odparł zapytany — ale nie tylko. Amatorzy nowej pożogi światowej wiedzą przecież, że my ich nienawidzimy. Sama jednak nienawiść, oburzenie czy pogarda — to mało. Z tym się nasi wrogowie mało liczą. To są sprawy sentymentalne. Realna jest siła. A tegoroczny pochód wykazuje jak na dłoni potęgę naszej Polski Ludowej, ważnego ogniwa frontu walki o pokój...

* * *

Niezliczone masy łodzian, biorących udział w imponującym pochodzie pierwszomajowym, składały dowód, iż doskonale zdają sobie sprawę z tego, komu Ojczyzna nasza zawdzięcza swój wspaniały rozkwit i rozwój pokojowy, skandując głośno, z czcią i miłością, drogie wszystkim miłującym wolność i pokój imię *Wielkiego Stalina...*

Wznosząc płomienne okrzyki na cześć *Związku Radzieckiego, ostoi pokoju*, i rewolucyjnej awangardy międzynarodowego ruchu robotniczego — *WKP(b)...*

Wznosząc płomienne okrzyki na cześć prowadzącej nasz naród do lepszej, socjalistycznej przyszłości — *Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR, Towarzysza Bolesława Bieruta...*

* * *

— Wcale nie wiedziałam, że mamy taką wspaniałą młodzież! — zawołała z zachwytem, przyglądająca się pochodowi pewna starsza obywatelka. — I jak ona doskonale wygląda! Ile w niej radości życia, wesela i temperamentu!

* * *

— Popatrz - no — trącił mnie łokciem przyjaciel. — Zauważyłeś, jakie masy pracującego chłopstwa się na pochód zjechały?

Nie tylko ja zauważyłem. Cała Łódź to z entuzjazmem stwierdziła. Nigdy jeszcze w obchodzie Święta Robotniczego nie znalazł miejsca tak mocny, tak wspaniały akcent sojuszu robotniczo-chłopskiego. Szły i jechały w pochodzie, z orkiestrami, w barwnych strojach ludowych, całe rzesze chłopstwa z terenu województwa łódzkiego. Ze spółdzielni produkcyjnych, z PGR-ów, z ZSCh... I jeszcze jedno, na co wszyscy z zachwytem zwrócili uwagę, a co jest ważnym elementem, jeśli chodzi o zagadnienie przebudowy wsi polskiej: — delegacji chłopskich nie prowadziła tym razem żadna konna banderia. Ta jechała na końcu. *Czołówką pracującego chłopstwa była liczna brygada traktorów, przy których kierownicy, znalazło się nie mało — owacyjnie witanych — kobiet*

* * *

Rzęsistymi brawami był przyjmowany „kącik satyryczny“ pochodu. Oto np. Zakłady PZPB im. J. Marchlewskiego wiozły w klatce kukły wojennych podżegaczy. Zbirom imperializmu była również poświęcona doskonała dekoracja, wieziona przez Centralną Szkołę PZPR. Dekoracja ta przedstawiała sylwetkę robotnika, wybijającego młotem — awanturę wojenną z mętnych łbów amerykańskich i zachodnio-europejskich gangsterów atomowych. Znalazły się również w pochodzie znane z konkursu „Głosu Robotniczego“ różne zakazane figury ze „Zwierzyńca Zbója Sama“.

Podobizny imperializmu witały okrzyki nienawiści i szyderstwa, wybuchające z tą samą siłą, z jaką wybuchały huraganowe oklaski entuzjazmu i sympatii na widok raz po raz ukazujących się i wzlatujących ponad pochód — gołębi pokoju.

„Precz z podżegaczami wojennymi“, „Śmierć szantażystom atomowym“ przeplatały się masowo skandowanym hasłem całej postępowej ludzkości: *po - kój, po - kój, po - kój!*

* * *

Na straży pokoju świata stoi niezłomnie bohaterska armia Związku Radzieckiego, na straży pokoju stoją u jej boku ludowe armie zaprzyjaźnionych z pierwszym na świecie mocarstwem socjalistycznym krajów demokracji ludowej.

Toteż nic dziwnego, że ukazanie się w pochodzie oddziałów naszego wojska, zbrojnego ramienia Polski Ludowej, zostało przyjęte z niespotykanym entuzjazmem przez licznie zebraną publiczność.

Do defilujących żołnierzy i oficerów raz po raz dobiegał ktoś z chodników, wręczając wiernym strażnikom naszych granic — granic pokoju, wiązanki wiosennych kwiatów.

I wnet cała ulica rozbrzmiała nazwiskiem Wodza Naczelnego Ludowego Wojska Polskiego — bohatera spod Stalingradu: Ro-kos-sowski, Ro-kos-sowski...

* * *

Trudno opisać nastrój, jaki wzbudził tegoroczny pochód Pierwszomajowy wśród licznie zgromadzonych widzów. Da się on po prostu ująć w tych słowach: Święto rosnącej z dnia na dzień na siłach demokracji ludowej, Święto radości i Święto solidarności międzynarodowej w upartej walce o pokój.

Postępowe tradycje oświaty w Polsce

Druga połowa w. XVIII, będąc dla Polski szlacheckiej okresem politycznego i kulturalnego upadku, przyniosła jednak szereg reform i poczynań najlepszych synów narodu, które — choć nie mogły w ówczesnych warunkach rozbiorowych wykazać w pełni swych zbawiennych wpływów—stały się przecież testamentem postępowej myśli polskiej.

Do takich reform — na polu oświaty narodowej — należy powołanie do życia w r. 1773 Komisji Edukacyjnej, mającej za zadanie gruntowną reorganizację nauczania i wychowania. Ks. Hugo Kołłątaj, jeden z najznakomitszych działaczy Komisji — tego pierwszego w Europie ministerstwa oświecenia publicznego — w swoim znanym dziele „O stanie oświaty w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III" — wymownie zobrazował sytuację ówczesnego polskiego szkolnictwa.

Znajdowało się ono niepodzielnie w rękach jezuitów i pijarów, a szkoły zakonne, w których uczyła się wyłącznie młodzież szlachecka, nie kształciły i nie wychowywały, lecz ogłupiały i fanatyzowały swych uczniów, czyniąc z nich posłuszne narzędzie magnaterii świeckiej i duchowej, rujnującej kraj, eksploatującej chłopów i mieszczan, dbającej jedynie o własne interesy klikowe i grupowe. Programy szkół zakonnych, oparte na średniowiecznej scholastyce, tępej bigoterii i „wkuwaniu" martwiejącej łaciny, oderwane były zupełnie od życia i potrzeb kraju, od wszelkich „niebezpiecznych" prądów i poglądów przodującej wiedzy ówczesnej.

Powołana do życia — niemal równocześnie z zamknięciem zakonu jezuitów — Komisja Edukacyjna stanęła przed zadaniem olbrzymim. Wprawdzie przekazane jej fundusze po-jezuickie ułatwiały wykonanie zadań reformatorskich pod względem materialnym, lecz główne trudności polegały na przełamywaniu oporów społeczeństwa szlacheckiego i możnowładców, na wyzwoleniu się spod nacisku umysłowego i kulturalnego konserwatyzmu, na zlikwidowaniu jezuickich niedobitków, sabotujących, gdzie i jak się dało wielkie dzieło reformy szkolnej. W ciągu dwóch dziesiątków lat Komisja Edukacyjna pod przewodem najoświeceńszych ludzi owej epoki dokonała prac wiekopomnych w dziedzinie szkolnictwa wszystkich stopni. Zreformowano system i metody nauczania, przepędzono ze szkół ducha średniowiecza, nietolerancji i fanatyzmu, programy szkolne wypełniono nauką języka ojczystego, historii, prawa, przyrody, — oświatę związano ściśle z nowoczesnymi hasłami miłości ojczyzny i obywatelskiej pracy dla niej.

Reforma szkół akademickich (w Krakowie i Wilnie) pozwoliła na kształcenie w nich nowych kadr nauczycieli świeckich. Jednocześnie te szkoły wyższe objęły patronat i kontrolę nad niższym szkolnictwem swoich okręgów, podnosząc je do odpowiadającego potrzebom czasu poziomu. Założone z inicjatywy Komisji Edukacyjnej „Towarzystwo do ksiąg elementarnych" zajęło się energicznie wydawaniem podręczników w języku polskim, bądź tłumacząc dzieła obcych autorów, bądź też drukując prace samodzielne.

Przemożne wpływy bogatej szlachty i możnowładztwa, przy jednoczesnej słabości stanu mieszczańskiego i zupełnej niewoli chłopstwa, spowodowały ostateczny upadek państwowości polskiej i podział terytorium Rzeczypospolitej pomiędzy trzy oczekujące na łup, chciwe absolutyzmy zaborców. W zmienionych do gruntu warunkach politycznych trudno było myśleć o skutecznym kontynuowaniu dzieła reformy oświatowej, tym bardziej, że polskie klasy posiadające, pominąwszy bardzo nieliczne wyjątki, bynajmniej nie dążyły do upowszechnienia i pogłębienia oświaty wśród mas ludowych. Ich ciemnota ułatwiała eksploatację; ta ciemnota była również na rękę carskim i cesarskim rządom zaborczym. Szczególnie niezaszczytną kartę w historii zwalczania oświaty ludowej zapisały sobie ziemiańskie „żubry" galicyjskie — choć ich klasowi współbracia z innych zaborów nie byli o wiele lepsi.

Mimo niesprzyjających warunków zaborczego ucisku, najbardziej postępowi i patriotyczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego nie pomijali przecież żadnej okazji, by podejmować i wzmagać, w miarę posiadanych środków, inicjatywę wokół sprawy oświaty narodowej. Nie można pominąć w tym zarysie owocnej działalności Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego, którego znakomici profesorowie, jak bracia Śniadeccy, Lelewel i inni, kształcili liczne zastępy przodującej później w życiu polskim młodzieży. Wielkie zasługi na polu oświaty położył Stanisław Staszic, m. in. jako jeden z założycieli i długoletni prezes warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które stało się zaczątkiem Polskiej Akademii Umiejętności. W latach późniejszych poważną rolę wychowawczo-oświatową spełniły Warszawska Szkoła Główna, Instytut Puławski, oraz uniwersytety galicyjskie.

Na przełomie w. w. XIX i XX — pod wpływem rosnącego liczebnie i krzepnącego ideologicznie ruchu robotniczego, jak również chłopskiego — zaznaczają się wzmożone wysiłki w dziedzinie szerzenia oświaty powszechnej. Wspomnieć tu należy o „Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych" w zaborze austriackim, które jednoczyło wielu postępowych oświatowców, pisarzy i działaczy społecznych — oraz o powstałym w okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej „Towarzystwie Kultury Polskiej" w b. Kongresówce, grupującym żywioły postępowe tego zaboru.

Oczywiście, wszystkie te poczynania nie miały charakteru rewolucyjnego, ograniczone były warunkami swych czasów, warunkami istniejącego w tych czasach układu sił politycznych i gospodarczo-produkcyjnych. Gospodarujące wówczas w Polsce warstwy burżuazyjno-obszarnicze kładły piętno na wszystko, co się działo w kraju, zwalczały przy pomocy zaborców wolnościowe dążenia mas pracujących, a nawet te jednostki spośród własnych szeregów, które ośmielały się mieć poglądy demokratyczne i radykalne.

Restytucja państwowości polskiej w 1918 r. nie przyniosła zasadniczych zmian w tym układzie stosunków gospodarczo-społecznych. Oświata — w rękach polskich już, burżuazyjnych ministrów—nie przestała być jednym z narzędzi panowania klas posiadających.

Zresztą w dwudziestoleciu międzywojennym na wydatki oświatowe chronicznie brakowało pieniędzy w budżetach państwowych, choć wystarczało zawsze na wydatki administracyjno-policyjne i na sute dywidendy dla kapitalistów rodzimych i zagranicznych. Szkolnictwo powszechne kulało ilościowo i jakościowo: dostęp do szkół średniego i wyższego typu był dla młodzieży niezamożnej, tj. robotniczej i chłopskiej przede wszystkim, niemal całkowicie zamknięty; w wyższych uczelniach korporanci-paniczykowie aranżowali ohydne burdy rasistowskie, pod bardzo pobłażliwym okiem władz akademickich i państwowych; odsetek analfabetyzmu utrzymywał się stale na wysokim poziomie, zaś tzw. analfabetyzm powrotny przybierał zastraszające rozmiary.

Dopiero rewolucyjny przełom ustrojowy i socjalny w Polsce powojennej umożliwił skierowanie dzieła oświaty narodowej na właściwe tory, oczyszczanie jej z pozostałości wstecznictwa światopoglądowego, oparcie jej na zasadach postępu, demokracji i nowoczesnej wiedzy materialistycznej. Ta gigantyczna akcja, podjęta już w r. 1945, toczy się w przyśpieszonym tempie i w coraz większym zakresie.

Plon działalności władz oświatowych Polski Ludowej jest po pięciu latach bardzo doniosły i obfity. Reforma szkoły podstawowej i średniej, olbrzymi rozwój i specjalizacja szkolnictwa zawodowego różnych poziomów, stałe powiększanie liczby szkół akademickich (z 28 w roku 1938-39 do 43 w roku 1948-49), reforma programów nauczania oraz podręczników szkolnych w kierunku oparcia ich na naukowych podstawach marksizmu - leninizmu i związania z potrzebami kraju budującego socjalizm — wreszcie zdecydowana walka z analfabetyzmem, który niezadługo będzie zlikwidowany zupełnie — oto lista zasług i dokonań władz oświatowych Polski Ludowej, nawiązujących w swej trudnej i żmudnej pracy do najlepszych i najbardziej postępowych tradycji polskiej myśli pedagogicznej.

Jedną z najgłówniejszych przemian oświatowych w Polsce Ludowej jest daleko już dziś sięgająca zmiana w składzie socjalnym uczniów i akademików. Jak wspomnieliśmy, w okresie międzywojennym oświata miała charakter elitarny, gdyż synowie ludu — dzieci robotników i małorolnych chłopów, zgodnie z ogólno-politycznymi tendencjami klas rządzących — trzymane były poza progiem szkół średniego i wyższego typu. Dziś — ta sytuacja uległa radykalnej zmianie, o czym najlepiej świadczą następujące cyfry:

Podczas, gdy w roku 1938-39 w szkołach średnich ogólnokształcących uczniów pochodzenia robotniczego było 4,1 proc., a pochodzenia chłopskiego — 9,6 proc. — analogiczne cyfry dla r. 1948-49 wynosiły 13,3 proc. i 28,9 proc. Podczas, gdy w roku 1938-39 w szkołach wyższych młodzież robotnicza stanowiła 9,9 proc., a młodzież chłopska — 11,7 proc., odpowiednie cyfry dla roku 1949-50 wynoszą 31 proc. i 26 proc.

Te cyfry lepiej, niż wszystko inne charakteryzują sens i kierunek przemian w szkolnictwie polskim, dokonanych w ciągu jednego pięciolecia.

Wraz ze wzrostem materialnej i moralnej potęgi Polski Ludowej, która podjęła i rozwija postępowe tradycje polskiej oświaty, wraz z umacnianiem fundamentów jej socjalistycznego budownictwa — dzieło oświaty narodowej, która stała się oświatą prawdziwie ludową i masową, wznosić się będzie coraz wyżej i rozrastać coraz piękniej, zapewniając ogólny i powszechny rozkwit wszystkich twórczych, żywotnych i dynamicznych sił naszego narodu. Czynniki państwowe, przodująca i decydująca w życiu kraju siła — PZPR oraz wszystkie postępowe i demokratyczne organizacje społeczne — współpracując zgodnie, mają na tym polu wiele jeszcze do zdziałania. Bieżący „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" cele te i zadania należycie uwypukli i sprecyzuje.

Bolesław Dudziński

Egzamin pracy Komitetu Dzielnicowego

Pouczający przebieg konferencji wyborczej w Rudzie Pabianickiej

Pracę Komitetu Dzielnicowego oceniać należy pod kątem widzenia pomocy, udzielanej podstawowym organizacjom partyjnym przy realizowaniu zadań stawianych klasie robotniczej przez Partię i Rząd Ludowy.

Jak Komitet Dzielnicowy wychowywał kadry, w jakim zakresie pouczał, pomagał, opiekował się i kontrolował pracę dołowych ogniw partyjnych, na ile ułatwiał pokonywanie trudności — te zagadnienia trzeba przede wszystkim wyjaśnić, jeśli chcemy sobie odpowiedzieć, czy Komitet Dzielnicowy wypełniał w dostatecznej mierze obowiązki kierownika politycznego swego terenu.

Przebieg dzielnicowej konferencji wyborczej Rudy Pabianickiej rzuca jaskrawy snop światła na działalność Komitetu Dzielnicowego w okresie sprawozdawczym. I trzeba stwierdzić, że przedstawia tę pracę nie z najlepszej strony.

Z czego wynika ocena pracy K.D.?

Można by przypuszczać, że właściwe naświetlenie pracy Komitetu Dzielnicowego i wszystkich jej braków dało sprawozdanie sekretarza Dzielnicy oraz występujących w toku dyskusji towarzyszy. Niestety bynajmniej nie ze zdrowej i rzeczowej krytyki oraz samokrytyki wynikają wnioski, co do stylu pracy Komitetu Dzielnicowego Rudy Pabianickiej. Wręcz odwrotnie, ocena poczynań Komitetu Dzielnicowego wypływa właśnie z braku krytyki i samokrytyki, z nieporuszania przez towarzyszy — aktywu partyjnego terenu — najważniejszych zagadnień gospodarczych i politycznych, którymi żyje obecnie nasza Partia, klasa robotnicza i cały kraj.

Ogólnikowe deklaracje polityczne, nie powiązane z konkretną pracą codzienną, rozgrywki osobiste, brak doszukiwania się źródeł niedostatków w pracy organizacji dołowych i Komitetu Dzielnicowego — oto, co charakteryzowało w początkowej fazie dyskusję na konferencji wyborczej.

Trzeba było wyjaśniającej interwencji prezydium, ażeby niektórzy towarzysze uczynili, dość słabe zresztą, **próby analizy źródeł usterek i niedociągnięć pracy Komitetu Dzielnicowego.**

„Tow. Majchrowicz, były I sekretarz Dzielnicy, odnosił się z dużą niechęcią do tych, którzy próbowali analizować przyczyny niedociągnięć na Dzielnicy".

„Pracy Komitetu Dzielnicowego nie wolno było krytykować". „Komitet Dzielnicowy nie wychowywał organizacji partyjnych, a komenderował nimi". „Nie wychowywano kadr partyjnych, nie było podziału pracy" — mówią towarzysze Karaś, Grodzicki i Kowalski.

Na tle tych wypowiedzi stają się zrozumiałe fakty przytoczone w sprawozdaniu, że tkalnia i przędzalnia średnioprzędna nie wykonały Planu 3-letniego.

Niedociągnięcia w pracy Komitetu Dzielnicowego

„Sekcja Ekonomiczna Komitetu Dzielnicowego nie interesowała się zagadnieniami produkcyjnymi" — oświadcza tow. Promiński. — „Podstawowe organizacje partyjne nie mobilizowały masy robotniczej do wykonania zadań produkcyjnych".

Prawda, że uchwały III Plenum KC Partii wstrząsnęły rzeszą partyjną na Dzielnicy. Organizacje podstawowe stanęły frontem do zagadnień produkcyjnych i obecnie plany są wykonywane, a nawet przekraczane. Za ostrzyła się czujność rewolucyjna. **Ale podstawowe organizacje partyjne nie umiały połączyć walki o plan z rozwinięciem masowej, uświadamiającej politycznej pracy wśród swych członków oraz masy bezpartyjnych robotników i robotnic.** Organizacje partyjne nie umiały tego dokonać, gdyż mało się nimi interesował sztab kierowniczy — Komitet Dzielnicowy, który w bardzo niedostatecznym stopniu wychowywał, pouczał, instruował egzekutywy organizacji partyjnych.

A przecież najbardziej istotnym i zasadniczym zadaniem Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego jest jak najściślejsze powiązanie z terenem, aby w ten sposób zyskiwać jasny obraz całokształtu pracy każdej podstawowej i oddziałowej organizacji na dzielnicy. Komitet Dzielnicowy powinien stale studiować protokóły zebrań, wyciągać na ich podstawie **uogólniające wnioski, wyławiać problematykę, którą należy przedyskutować na egzekutywie Komitetu i przyjęte uchwały przenieść do organizacji partyjnych i w dalszym etapie kontrolować* ich wykonanie.**

W ten sposób tworzy Komitet Dzielnicowy atmosferę kolektywnej pracy przy zachowaniu indywidualnej odpowiedzialności. W ten sposób w samym toku pracy rośnie i wychowuje się aktyw partyjny, powiększają się kadry partyjne. A tego wszystkiego nie można osiągnąć, **jeśli się jest oderwanym od terenu, jeśli się rządzi zza biurka** — jak to praktykował Komitet Dzielnicowy Rudy Pabianickiej.

Na konferencji obserwowało się wystąpienia wielu dobrych towarzyszy. Specjalnie kobiety wykazywały dużo dobrej woli i troski o dobre postawienie pracy partyjnej. Wyczuwało się w nich tę iskrę, która znamionuje aktywistę partyjnego. Ale tymi ludźmi trzeba się zaopiekować, trzeba nimi pokierować, trzeba ich pouczyć, razem z nimi opracować plan pracy i bezustannie śledzić za jego wykonaniem. Takie jest zadanie Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego i właśnie tego nie zrozumieli towarzysze z Rudy Pabianickiej.

Zupełnie naturalnym wynikiem **takiego stylu pracy Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego był brak kontroli pracy egzekutyw i niedostateczna troska o rozwój poziomu politycznego i organizacyjnego aktywu.**

Więcej troski o szkolenie

Konferencja wyborcza dała właśnie obraz poziomu politycznego aktywu dzielnicowego. Bo cóż, Komitet Dzielnicowy, a przede wszystkim tow. Majchrowicz nie docenił, jak zresztą i wiele innych zagadnień — szkolenia ideologicznego.

Na całej Dzielnicy zapisano na kursy szkolenia partyjnego 220 słuchaczy, a skończyło kursy 146. Przytem dobór kandydatów był przypadkowy, mechaniczny, bez wnikania w potrzeby i zadania Dzielnicy.

To samo zjawisko mamy, jeśli chodzi o agitatorów. Wyznaczono ich 138. Ale wielu spośród nich nie powiadomiono nawet o tym, jak zaszczytny obowiązek został im przez Partię powierzony. A w ogóle nie pouczano agitatorów, na czym polega ich doniosła funkcja.

„Prawdą jest to, o czym mówi w sprawozdaniu tow. Kazur — obecny pierwszy sekretarz Dzielnicy — że wydział kobiecy pracował słabo, że wlókł się w ogonie żywej inicjatywy i sprężystości organizacji Ligi Kobiet — mówi tow. Jasiakowa — kierowniczka Wydziału Kobiecego w tej Dzielnicy. — ale sekretarz Dzielnicy nie interesował się moją pracą, nie pomagał mi, nie robił odpraw z pracownikami Dzielnicy, nie żądał sprawozdania."

Hamowanie krytyki i samokrytyki

Dobrzy, oddani towarzysze, aktywiści partyjni pracowali, na ile im inicjatywy i sił starczyło. Ale **Komitet Dzielnicowy nie miał jednolitego planu pracy, nie stanowił ostatecznie zwartego i mocnego ośrodka dyspozycyjnego, nie kierował całokształtem pracy powierzonych mu organizacji partyjnych.**

Lenin i Stalin uczą nas, że krytyka i samokrytyka stanowi wewnętrzne prawo rozwoju naszej Partii. Oręż krytyki i samokrytyki pozwala Partii zdobywać coraz pewniejsze, dominujące pozycje przodującego oddziału klasy robotniczej. Najistotniejszym źródłem słabej pracy Komitetu Dzielnicowego Ruda Pabianicka było właśnie hamowanie krytyki i samokrytyki.

Przełomowy moment w życiu Dzielnicy

Konferencja wyborcza w Rudzie Pabianickiej była wielce **pouczająca**. Wskazywała ona, jak **nie powinien** pracować Komitet Dzielnicowy — to nadzwyczaj ważne ogniwo w strukturze organizacyjnej naszej Partii.

Konferencja wyborcza musi stać się przełomowym momentem w życiu Dzielnicy.

Nowowybrany Komitet Dzielnicowy i pierwszy sekretarz, tow. Kazur, powinien głęboko przestudiować doświadczenia dotychczasowej pracy, odrzucić to, co było złe, oprzeć się na dodatnich momentach i uchwyciwszy **najważniejsze ogniwo — wychowanie kadr partyjnych — postawić robotniczą Dzielnicę Rudy Pabianickiej na poziomie przodujących dzielnic łódzkiej organizacji partyjnej.**

L. L.

To i owo

Naoczny świadek

„Chrześcijańsko-demokratyczna" partia de Gasperi'ego, która w istocie ani chrześcijańską, ani demokratyczną nie jest, liczy „oficjalnie" trzy odłamy frakcyjne, prawicę, centrum i lewicę — nie mówiąc już o wielu grupach i klikach „pośrednich".

Jeden z „lewicowych" posłów chadeckich — Viola zamieścił w pewnym tygodniku włoskim artykuł na temat... demoralizacji i korupcji, panującej wśród prowodyrów chadecji i otoczenia de Gasperi'ego. Viola stwierdza, że na wielu wybitnych działaczach tej frakcji ciążą zarzuty protekcjonizmu, udzielania za łapówki zezwoleń importowych oraz zwykłych malwersacji finansowych. Poseł Viola zażądał w końcu, by dla zbadania tych ciężkich zarzutów powołać specjalną komisję śledczą, lecz jak należało się spodziewać — parlamentarna frakcja „chrześcijańskiej-demokracji" odrzuciła to uzasadnione żądanie, obawiając się publicznego skandalu, a raczej — szeregu skandalów.

Nie będziemy dociekać czy posłem de Violą — przy pisaniu cytowanego tu artykułu — powodowała czysta miłość prawdy, czy też po prostu względy... konkurencyjne. Obiektywnie biorąc, należy mu się uznanie za przedstawienie „moralności" zwolenników de Gasperi'ego we właściwym świetle.

Zresztą, panowie ci nie stanowią wyjątku w ramach szerszego obrazu dzisiejszej Europy Zachodniej. Wszędzie, gdzie u steru władzy stoją zmarshallizowane rządy reakcyjne, w zastraszający sposób szerzą się afery korupcyjne, protekcjonizm, nepotyzm, łapownictwo itp., a „bohaterami" tych ciemnych spraw i sprawek są z reguły ministrowie, posłowie i inne wysoko postawione osobistości urzędowe.

Rozkład moralny wśród rządzących — pod sztandarem dolara — klik, to nie tylko ich cecha charakterystyczna, lecz również — powiedzieć można — racja bytu. Bo przecież bez brudnych rąk i wytartego czoła nie podobna pełnić funkcji agentów imperializmu, gotowych do najpodlejszych usług za garść dolarów i wygodne miejsce przy rządowym żłobie.

B. D

Miliardy dla gospodarki narodowej

Wspaniały bilans Czynu 1-Majowego klasy robotniczej Łodzi

Na centralnej akademii 1-Majowej w hali Wimy, I sekretarz KŁ PZPR tow. Paweł Wojas oznajmił zebranym, że robotnicza Łódź **wypełniła nie tylko całkowicie, lecz nawet z nadwyżką swe zobowiązania 1-Majowe.** Czyn 1-Majowy robotników łódzkich przyniósł Państwu ponadplanowaną produkcję wartości z górą **2.136.000.000 zł.**, a przez przyśpieszenie obiegu środków obrotowych zwolnił dla gospodarki narodowej **ponad 3.199.000.000 zł**

Cyfry te i objęty przez nie twórczy wysiłek łódzkich włókniarzy, odzieżowców, metalowców, świadczą najdowodniej, że coraz bardziej wzrasta wśród robotników świadomość, iż wielkie święta narodowe i robotnicze należy uczcić wzrostem produkcji, większymi osiągnięciami dla dobra kraju dla dobra międzynarodowej sprawy pokoju.

Meldunek o wypełnieniu 1-Majowych zobowiązań, o przysporzeniu Państwu dodatkowych wartości napełnił słuszną dumą serca robotników Łodzi.

NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA

Gdy spojrzymy wstecz, obejmując pamięcią całą akcję poprzedzającą dzień 1 Maja, ów **potężny zryw mas pracujących**, wówczas stwierdzimy, że prócz dawnych, znanych już rodzajów współzawodnictwa stworzył on **nowe, dotychczas niestosowane formy.** Prócz zobowiązań, zmierzających do podniesienia ilości i jakości produkcji, wprowadzenia nowych urządzeń socjalnych, załogi naszych fabryk zainicjowały współzawodnictwo **o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych oraz o kulturę miejsca pracy.** Zarówno ta pierwsza inicjatywa, która wyszła od robotników PZPB im. Stalina, jak i druga, zapoczątkowana w PZPB Nr 4, zostały szybko wprowadzone i przez inne zakłady pracy, rozwijając i pogłębiając szlachetną rywalizację między poszczególnymi załogami fabrycznymi. W krótkim okresie, poprzedzającym dzień 1 Maja, robotnicy i pracownicy administracyjni przystąpili do zaciętej walki o **wypełnienie podjętych zobowiązań**, o uzyskanie przodującego miejsca we współzawodnictwie 1-Majowym. Punktem szczytowym tego wysiłku były odbywane w ciągu trzech dni **honorowe Warty Pokoju**, w których wzięło udział ogółem ponad 65 tysięcy osób.

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA ROBOTNICZEJ ŁODZI

Trzeba stwierdzić, że **osiągnięcia poszczególnych zakładów** pracy są naprawdę imponujące. **3.300.000 mtr. tkanin** dali ponad plan łódzcy włókniarze. Na setki tysięcy kilogramów liczyć można ilość przędzy, wyprodukowanej w kwietniu, a nie przewidzianej w planie na rok bieżący. Wykonano **kilkaset urządzeń socjalnych**, oddając je do użytku robotnikom i ich dzieciom. Wymienimy tutaj tylko łaźnię w PZPJG Łódź-Północ, oraz przedszkole przy PZPJG Nr 1. Podniesiono w znacznym stopniu jakość **produkcji**, osiągając wysoki odsetek tkanin pierwszego gatunku.

Szczególnie wspomnieć należy o sukcesach w tej dziedzinie załóg **PZPB im. Dzierżyńskiego, PZPB Nr 8 i PZPB Nr 9.** Robotnicy zakładów im. Dzierżyńskiego przekroczyli nawet o 3 proc. swe zobowiązania jakościowe.

Czyn 1-Majowy w dziedzinie **przyśpieszenia obiegu środków obrotowych pobudził administracje zakładów** do upłynnienia zbędnych remanentów, skrócenia cyklu inkasowego, usprawnienia cyklu produkcyjnego, zwalniając w ten sposób olbrzymie, zamrożone dotychczas kapitały i usprawniając organizację pracy w zakładzie.

Czyn 1-Majowy, obejmujący współzawodnictwo o proporczyk kobiet włoskich, **rozbudził wśród robotników dbałość o kulturę miejsca pracy i przyczynił się do uporządkowania** parku maszynowego, sal produkcyjnych i dziedzińców fabrycznych. Zarówno PZPB im. 1 Maja, które zdobyły I miejsce w tym współzawodnictwie, jak i 9 pozostałych zakładów, które otrzymały dyplomy uznania, postawiły na wysokim poziomie kulturę miejsca pracy.

CZYN 1-MAJOWY — TRWAŁYM GRUNTEM DLA WSPÓŁZAWODNICTWA DŁUGOFALOWEGO

Czyn 1-Majowy łódzkiej klasy robotniczej, który był wspaniałym wyrazem walki o pokój, o wzmocnienie solidarności międzynarodowej mas pracujących, o umocnienie światowego frontu obrońców pokoju nie przeminie bez trwałego echa. Doświadczenie uzyskane w akcji 1-Majowej, nowe formy współzawodnictwa, które przyniosły tak wspaniałe rezultaty, muszą i powinny być stosowane w dalszym ciągu.

Nowe kadry robotników, którzy wysunęli się na czoło podczas wykonywania zobowiązań 1-Majowych, powinny zostać otoczone opieką czynników kierowniczych i **zasilić już na stałe kadry najbardziej zdolnych i wartościowych pracowników fabrycznych.**

Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych należy zastosować we wszystkich zakładach pracy, przyczyniając się do stałego usprawniania i skracania cyklu produkcyjnego, do szybszego obrotu kapitałem.

Doświadczenia akcji 1-Majowej powinny stać się trwałym gruntem rozległej akcji zobowiązań długofalowych.

Opierając się na osiągnięciach, jakie przyniósł Czyn 1-Majowy, trzeba w dalszym ciągu, śpiesząc z pomocą wysiłkowi robotnika, jego gorącej woli przedterminowego wykonania planu produkcyjnego, czuwać nad jego codzienną produkcją, nad czystością parku maszynowego, nad dokładną kontrolą zobowiązań.

Te zadania spoczywają obecnie zarówno na administracji zakładów, jak i na czynnikach partyjnych i związkowych.

H. Sam.

Nowe formy współzawodnictwa w przędzalni

„Będziemy dobrze przykręcali"

Znaczna ilość błędów w tkaninach bawełnianych powstaje na skutek **wadliwego przykręcania w przędzalni**, we wszystkich fazach produkcji.

Każde niewłaściwe przykręcenie powoduje **zgrubienie**, które w gotowej tkaninie jest widoczne i uważane bywa za błąd.

Zlikwidować te zgrubienia, spowodować, aby prządki chciały prawidłowo przykręcać, to znaczy podnieść jakość naszych wyrobów bawełnianych co najmniej o kilka procent, co przyniosłoby **wiele milionów złotych oszczędności**, no i — co wcale nie jest bez znaczenia, **piękną bez usterek tkaninę na rynku.**

Walka o poprawę na tym odcinku, jak dotąd, była prowadzona bardzo chaotycznie i niekonsekwentnie.

Mówiło się o jakości przędzy, urządzało się najrozmaitsze odprawy i narady, lecz przykręcenia jak były złe, tak złymi pozostały. Wszyscy wiedzieli, że jest źle, że trzeba tu coś zdziałać lecz nikt nie wiedział, jak się do tego zabrać.

Wydaje się jednak, że obecnie znaleziono wreszcie wyjście z tego ślepego zaułka.

Wyjście proste i jedyne.

Do oceny wyników współzawodnictwa od maja wprowadza się, jako czynnik decydujący, **obok wykonania ilościowego ocenę jakości przykręceń.**

Każda prządka co pewien czas przykręci sobie dwadzieścia nitek i nitki te będą nawinięte na czarną deseczkę, na której zgrubienie zostanie uwidocznione.

Przykręciła źle, ze zbyt widocznym zgrubieniem, to niech nie liczy na możliwość uzyskania nagrody za współzawodnictwo, zaś instruktorka zaopiekuje się nią, aby ją nauczyć porządnie pracować. Przeprowadzona po jakimś czasie ponowna próba wykaże, czy praca instruktorki dała pożądane rezultaty.

Byłoby niesprawiedliwością utrzymywać, że wszystkie prządki źle przykręcają, ale ponieważ dotychczas nie prowadzono na tym odcinku kontroli, to czasem nawet i sumienne prządki popełniają niedbalstwo.

A teraz taka tabliczka z przykręceniami będzie wisiała przy maszynie, dając ocenę pracy prządki. Wprawdzie tego rodzaju dorywcza kontrola nie od razu usunie wszystkie błędy, ale musimy pamiętać, że ktoś, kto przemoże się i przykręci porządnie dwadzieścia nitek, raz, drugi i trzeci, później przyzwyczai się i zacznie przykręcać dobrze.

A więc cieszcie się, tkacze! Jeszcze kilka czy kilkanaście dni, i zaczniecie otrzymywać wątek oraz osnowy, w których ilość spowodowanych złym przykręceniem pęków wydatnie zmaleje.

Nasze prządki i te, co to zęby na tej robocie zjadły i dopiero początkujące, udowodnią, że potrafią pracować dobrze.

A więc należy: **„przykręcać tak, aby tego przykręcania nie było widać!"**

Em-em.

NASI KORESPONDENCI piszą

Plany rękojmią ciągłości produkcji

— „Fabryka nie wykonała planu. Nie pomogły ofiarne wysiłki załogi i personelu technicznego. Brak pewnych części zamiennych — uniemożliwił pełne wykorzystanie parku maszynowego, co spowodowało załamanie się planów".

Tak bywa często i winę zrzuca się wówczas na rzekomo wadliwą pracę Wydziału Zaopatrzenia. Nie bierze się jednak pod uwagę, że żyjemy w okresie gospodarki planowej, więc również i Wydział Zaopatrzenia ma swe ściśle ujęte plany. Opracowuje się je właśnie na podstawie planów odcinkowych, dostarczonych przez poszczególne oddziały produkcyjne.

W PZPB Nr 6 bywają wypadki, że kierownicy działów żądają części zamiennych i artykułów, których w ogóle nie zamawiali, ani nie przewidywali w swoich planach, i jakie w konsekwencji nie zostały zamieszczone w planie Wydziału Zaopatrzenia.

Wydaje się rzeczą konieczną, aby zerwano z dorywczym, niedbałym sposobem sporządzania planów. Dobry plan — to nie tylko ułatwienie pracy Wydziałowi Zaopatrzenia, ale to przede wszystkim pewność w uzyskaniu potrzebnych materiałów, a co za tym idzie, nieprzerwany bieg produkcji.

Jeśli chodzi bezpośrednio o nasze fabryczne sprawy, to dotkliwie daje się nam we znaki brak odpowiednich magazynów. — Obecnie magazyny są przeładowane i wiele czasu trzeba zmarnować, nim się odszuka tam potrzebną część czy artykuł pomocniczy.

Nie jest również rzeczą obojętną, kto korzysta z transportu samochodowego. Niestety, bywa tak, że auto, przeznaczone do obsłużenia zaopatrzenia, nie zawsze pozostaje do dyspozycji Wydziału Zaopatrzenia, ponieważ nieraz bywa używane przez osoby postronne.

F. Donder
PZPB Nr 6.

Wnioski racjonalizatorskie pomijane są milczeniem

W sierpniu i październiku 1949 r. złożyłem wniosek racjonalizatorski w naszym Zjednoczeniu w Pruszkowie, dążący do uzyskania znacznych oszczędności w zużyciu energetyki. Niestety, wniosek pozostał, jak dotąd, bez echa. Nie raczono mi odpowiedzieć, czy jest celowy, czy może potrzebne byłyby jakieś poprawki.

Przy sposobności chciałbym zaznaczyć, że zagadnienie oszczędności również nie jest właściwie pojmowane w naszych zakładach „im. Strzelczyka". Zakorzenił się tu bowiem zwyczaj, że w razie braku jakiegoś drobiazgu potrzebnego przy montażu, idzie się z kwitem do magazynu i odbiera się nowe gwoździe lub śrubki, podczas gdy stosy gwoździ poniewierają się wśród złomu.

St. Łukowski
korespondent
z ZM im. „Strzelczyka".

Doniosłe ulepszenia

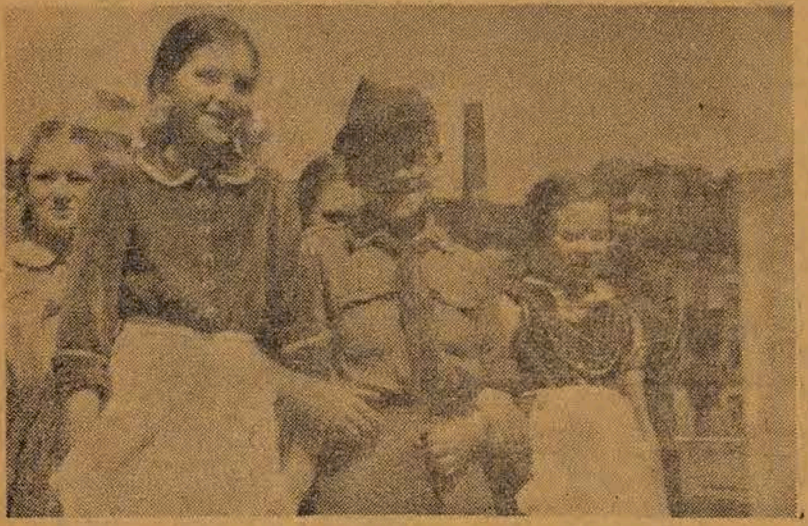
W wielu zakładach pracy, a między innymi i w firmie „Strzelczyk" pracują skromni, mało znani, racjonalizatorzy o których niewiele się słyszy, a którzy swymi drobnymi, zdawało by się, ulepszeniami nieraz wydatnie usprawniają tok produkcji. Takim racjonalizatorem jest ob. Kondraciuk, szlifierz na szlifierce zewnętrznej. Od dłuższego czasu wytrwale dążył on do udoskonalenia produkcji niektórych maszyn włókienniczych. Pomysł polegał **na zmianie planowania operacji produkcyjnych.**

Zastosowanie metod produkcji, proponowanych przez ob. Kondraciuka, podniosło bardzo poważnie jakość naszych wyrobów.

Z. Wierucki
korespondent
z Zakł. im. „Strzelczyka".

PROMYK

Niech żyją nasi harcerze!



Pierwszomajowe poranne słońce dopiero zaczynało wyzłacać szczyty łódzkich kamienic kiedy ulicami w chłodnym jeszcze po pierzchającej nocy cieniu maszerowały coraz liczniejsze szeregi harcerskie.

W szaro-zielonych mundurkach z żywo uwydatniającą się czerwienią chust pod szyją, kroczyły radosne, rozśpiewane grupy dzieci robotniczej Łodzi. Drużynami, ogniwami, hufcami, w tysięcznych szeregach podążali na miejsce zbiórki centralnej, skąd niemal nieskończoną, wspaniałą kolumną młodzieżową pójdą w pierwszomajowym pochodzie ulicami czerwonej robotniczej Łodzi, manifestując w dniu Święta mas pracujących całego świata swą siłę i niezłomne dążenie do utrwalenia pokoju.

O godzinie 9 z punktu centralnego zbiórki w Alejach T. Kościuszki rusza czoło pochodu 1-majowego — kolumna młodzieżowa.

Obok dziewcząt oraz chłopców w zetempowskich koszulach i jasnych czerwonych krawatach, maszerują zwarte, liczne szeregi ich młodszych koleżanek i kolegów — harcerzy. Czerwone trójkąty chust z daleka rysują się mocną, trwałą linią, nad którą furkocze i mieni się w pięknym, pogodnym słońcu las szturmówek.

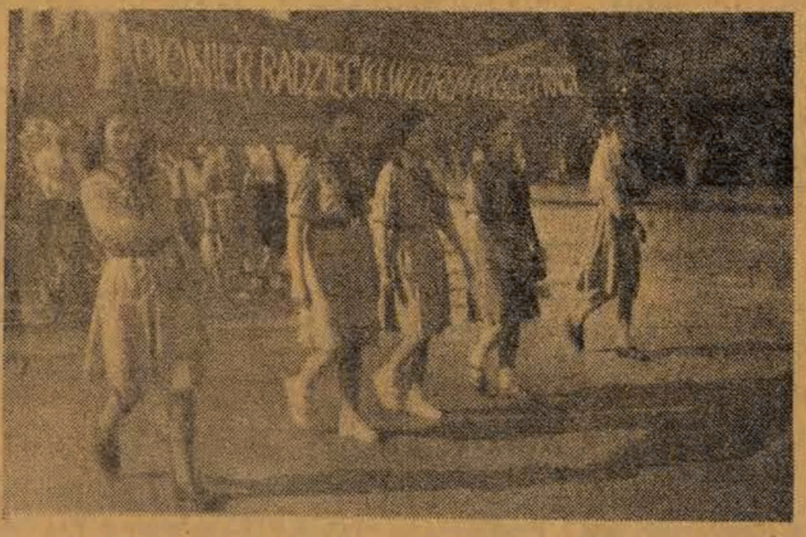
Pierwsi idą harcerze hufca Chojny. Tworzą najliczniejszą grupę. Czuje się w tych szeregach radość i młodzieńczą siłę. Twardo, rytmicznie uderzają po bruku harcerskie kroki.

Dalej nieprzerwanie, obok zetempowców, młodzieży szkolnej, suną liczne, prawdziwie bojowe szeregi harcerskie.

Znów zrywa się burza oklasków, szczere, entuzjastyczne okrzyki, kiedy maszerują pomysłowo i pięknie przygotowane grupy harcerskie hufca fabrycznego.

Białe szeregi pielęgniarek, granatowe kombinezony robotników z wielkimi kowalskimi młotami, elektrotechnicy z pomysłowymi tablicami rozdzielczymi... Maszerujący niosą znaczki przodującej organizacji młodzieży radzieckiej, Komsomołu i Pioniera.

Idą wielką grupą przyszli lotnicy. Harcerze hufca rudzkiego mogą się pochlubić piękną grupą modelarzy. Wysoko, ponad głowami unoszą harcerze swe skrzydlate modele. Dalej przechodzi pod trybuną grupa lotnicza, na przodzie wiodąc wielki, wspaniały model szybowca. — Niech żyje lotnictwo polskie — rozbrzmiewają okrzyki.



— To idzie nowe, młode pokolenie Polski Ludowej! —

Z trybun, podchwycony przez tłumy zrywa się potężny, radosny okrzyk: — „NIECH ŻYJĄ NASI HARCERZE"!

Splecione dłonie harcerskich szeregów tworzą równe linie, które w efektownym, przechodzącym szyku posuwają się wśród burzy oklasków. Z dziecięcą radością i dumą, żywo powiewają małymi czerwonymi chorągiewkami harcerki oraz harcerze. Szeregi głośno, mocno skandują: POKÓJ! STALIN! POKÓJ! STALIN!

Podążają hufce: Śródmieście, Staromiejskej, Zdrowie, Bałuty. Karolew, Widzew, Zarzew.

Widać dwie kolumny harcerskie, niosące pisma młodzieżowe: Sztandar Młodych i Świat Młodych.

Idą grupy w strojach ludowych...

Zdawało się, że bez końca maszerowały harcerskie kolumny, barwne, radosne, szczęśliwe.

Jedną, olbrzymią, potężną falą, jak wzburzona wiosną rzeka, płynęły Pierwszego Maja szeregi młodzieży w wielkim pochodzie, manifestowały swą wolę pokoju, pokazały własną siłę, zdolną skruszyć potęgę zła i wojny i utrwalić zwycięstwo postępu, wolności, socjalizmu.



Uczestniczymy w akcji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

Podczas zbiórki drużyny omawialiśmy, w jaki sposób wystąpić w Tygodniu Oświaty. Padały takie pomysły, jak: urządzenie kiosku z książkami, wydanie gazetki poświęconej akcji Komitetu Upowszechnienia Książki i wiele innych. Aż wreszcie jeden z druhów podał wspaniały projekt: — „Niech nasza kolonia letnia, na którą już niezadługo wyjedziemy, weźmie udział w akcji KUK, (Komitetu Upowszechnienia Książki), przez upowszechnienie książki w tej wsi, w której będziemy przebywać latem".

— „No tak, ale to dopiero za dwa miesiące, a Tydzień Oświaty już się rozpoczyna" — ozwały się głosy sprzeciwu, ale druh, który wystąpił z projektem, bronił go wytrwale.

— Jeżeli chcemy — mówił — żeby zadanie przez nas podjęte, zostało dobrze wykonane, musimy wziąć się do roboty już teraz. Musimy zakupić biblioteczkę KUK. Jest niedroga — każda książka kosztuje zaledwie 100 zł. W tym celu porozumiemy się z Państwowymi Zakładami Wydawnictw Szkolnych. One przyślą nam materiały propagandowe i informacje dotyczące akcji. Z otrzymanych książek i materiałów propagandowych, w ramach Tygodnia Oświaty, urządzimy ciekawą wystawę.

Zorganizujemy kilka wieczorów świetlicowych, związanych z akcją KUK i kilka konkursów dla poznania autorów, których książki znajdziemy w bibliotece KUK. A kiedy wyjedziemy na kolonię letnią, mając już materiał w postaci książek oraz wiadomości, potrzebne do naszej akcji, możemy być pewni, że nasze zadanie wykonamy!

Jeżeli wszystkie drużyny podejmą akcję KUK, to jakże dużo możemy zdziałać — my, harcerze i harcerki, w dziedzinie upowszechnienia książki na naszej wsi.

To nas ostatecznie przekonało. Wszyscy jednogłośnie uznali, że projekt jest dobry. Przystąpiliśmy więc do omówienia, jak będzie wyglądała nasza praca na wsi, czy w miasteczku, do którego wyjedziemy latem.

Po ożywionej dyskusji ustaliliśmy, w ogólnych zarysach, nasz plan działania. — Będziemy urządzali ciekawe i pełne humoru ogniska, poświęcone książce, zorganizujemy wypożyczalnię książek, w której umieścimy stale zmienianą gazetkę ścienną, urządzać będziemy konkursy i udzielać informacji o tym, w jaki sposób można zaprenumerować książki z KUK.

Od dnia dzisiejszego, hasłem naszej drużyny jest: „BIERZEMY UDZIAŁ W AKCJI KUK".

Wzywamy wszystkich harcerzy i harcerki, do pójścia za naszym przykładem. D. Z.

Otwarcie Harcerskiego Ośrodka Metodycznego w Wieluniu

Wielkim wydarzeniem dla dzieci Wielunia i okolic było otwarcie Harcerskiego Ośrodka Metodycznego.

Ileż radości, zaciekawienia i zapału do pracy wykazały zastępy, przybywające na pierwsze zajęcia do Ośrodka. Szybko ożywił się „śpiący" dotychczas Ośrodek, a ślusarnia i stolarnia Ośrodka uzyskały pięknie pomalowane okiennice, które zmajstrowali pracowici druhowie na nowiutkich warsztatach.

Wyniki swojej pracy pokazały drużyny w dniu otwarcia Ośrodka. Dorośli i dzieci z zaciekawieniem oglądali pięknie urządzone świetlice oraz czytelnie. Duże zainteresowanie budziły bogato wyposażone działy: stolarski, ślusarski, modelarski oraz wystawa modeli latających.

Prawdziwą niespodzianką dla zwiedzających Ośrodek, stały się urządzone przez drużyny harcerskie zawody modeli latających, wykonane przez członków drużyn. Modele pięknie szybowały w powietrzu w ciągu kilkunastu minut, ku wielkiej radości i dumie swych konstruktorów.

Duże uznanie zdobył sobie również harcerski teatrzyk kukiełkowy, wystawiając miłą historyjkę „Prawdziwi Bohaterzy".

Zajęcia w wieluńskim Ośrodku są pouczające i ciekawe. Uczymy się a zarazem wychowujemy, rozwijamy nasze zdolności i zamiłowania.

W Ośrodku możemy nabywać wszystkie sprawności. W ten sposób uczymy się pożytecznie pracować i na swoim, dziecięcym odcinku wypełniać Plan Sześcioletni.

Janusz Kowalski
Korespondent „Promyka"



FESTIWAL HARCERSKI W PABIANICACH

W Pabianicach w ubiegły piątek i sobotę, odbył się wielki Festiwal Artystyczny drużyn harcerskich z województwa łódzkiego.

Na festiwal przybyły drużyny z Tomaszowa, Piotrkowa, Skierniewic i z wielu miast i wsi. Były to najlepsze zespoły artystyczne, które już na terenie swych powiatów cieszyły się uznaniem i uzyskały pierwszeństwo przed zespołami wszystkich innych miejscowych drużyn.

Do Pabianic zjechały grupy dziewcząt i chłopców w harcerskich mundurkach lub pięknych, regionalnych strojach.

Patrzącym aż mieniło się w oczach na widok tej barwnej, rozśpiewanej i radosnej gromady harcerskiej, która w przeddzień Wielkiego Święta mas pracujących — 1 Maja przybyła tu, do Pabianic, aby wspólnie zaprezentować dorobek harcerskich zespołów artystycznych.

W ciągu dwóch dni kolejno występowały zespoły w dużej sali kina „Polonia". 2.200 harcerek i harcerzy wzięło udział w występach!

Piękne ludowe tańce, piosęnki, pieśni bojowe klasy robotniczej, deklamacje zbiorowe, inscenizacje — wszystko to składało się na jeden barwny, interesujący przegląd dziecięcych zespołów artystycznych.

Harcerze na swym festiwalu pabianickim gościli przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, Jerzego Berka, przedstawicieli ministerstwa Kultury i Sztuki, Związków Zawodowych, przedstawicieli licznych organizacji i społeczeństwa. Dla najlepszych zespołów artystycznych przygotowano liczne i piękne nagrody.

Od przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych **gen. Aleksandra Zawadzkiego oraz ministra Skrzeszewskiego harcerze otrzymali piękne nagrody książkowe i sprzęt sportowy.**

Festiwal Artystyczny w Pabianicach był piękną harcerską imprezą, która wykazała nieprzeciętne i obfitujące w wyniki prace harcerstwa przy upowszechnianiu kultury i sztuki wśród dzieci poprzez zajęcia świetlicowe oraz wychowanie kulturalno-artystyczne w drużynach.

Drużyny w Buczku jedne z pierwszych

W hufcu łaskim z każdym dniem wzrasta liczba harcerzy. Powstają drużyny harcerskie na wsiach, gdzie do tej pory nie słyszało się zupełnie o harcerstwie.

Drużyny w powiecie łaskim pracują z wielkim zapałem. Na jedno z pierwszych miejsc wysunęły się drużyny męska i żeńska w małym osiedlu — Buczku.

W świetlicy, urządzonej przez owe drużyny, zawsze jest gwarno, wesoło, zawsze wre praca.

Drużyny buczkowskie przodują nie tylko na odcinku pracy kulturalno-artystycznej, lecz również w nauce. Ambicją drużyn jest uzyskać jak najlepsze postępy w nauce.

Drużyny prowadzą między sobą współzawodnictwo w nauce, co w znacznej mierze wpływa na lepsze wyniki i spadek ilości ocen niedostatecznych.

Drużyny harcerskie w Buczku wielce ułatwiają pracę szkolnym nauczycielom. Widzą to i oceniają wychowawcy, pomagają też ze swej strony drużynom w ich działalności.

Jadzia K.
korespondent „Promyka"

DEPESZA

(ciąg dalszy)

Czuk zarumienił się i szybko odszedł, ponieważ już miał w kieszeni jeden nabój.

* * *

Był to wspaniały spacer! Do strumyka szli gęsiego wąziutką dróżką. Nad nimi lśniło zimne błękitne niebo, wznosiły się ku niebu strzeliste skały Błękitnych Gór, niczym bajeczne zamki i wieże.

W mroźnej ciszy ostro skrzeczały ciekawe sroki. Wśród gęstych cedrowych gałęzi zwinnie skakały rude żwawe wiewiórki. Pod drzewami na miękkim białym śniegu widniały fantastyczne ślady nieznanych zwierząt i ptaków.

W tajdze coś zajęczało, zahuczało, trzasnęło. To widocznie, łamiąc gałęzie, zwaliła się ze szczytu drzewa góra zlodowaciałego śniegu.

Dawniej, gdy Hek mieszkał w Moskwie, wyobrażał sobie, że cała ziemia, składa się z Moskwy, to jest z ulic, domów, latarni tramwajów i autobusów.

Obecnie zaś zdawało mu się, że cała ziemia, to tylko nieprzebyty las.

I w ogóle, jeżeli nad Hekiem świeciło słońce, to był pewny, że i nad całym światem nie ma ani deszczu ani chmur.

Upłynęło dwa dni, nastąpił trzeci, a stróż wciąż z lasu nie powracał, i trwoga zapanowała w maleńkim, zasypanym śniegiem domku.

Szczególnie strasznie było wieczorami i w nocy. Mocno zamykali sień, drzwi, i aby światło nie wabiło zwierząt, szczelnie zawieszali matą okna, chociaż należało postępować wręcz przeciwnie, ponieważ zwierzę to nie człowiek, boi się światła.

Nad kominem, od pieca, jak zwykle, huczał wiatr, a kiedy zamieć smagała ściany i okna ostrymi śnieżnymi bryłkami lodu, — wszystkim się zdawało, że z zewnątrz ktoś się dobija i skrobie.

Poszli spać na piec i tam matka długo im opowiadała różne historie i bajki, Wreszcie zdrzemnęła się.

— Czuk — zapytał Hek — dlaczego czarodzieje są tylko w bajkach i opowiadaniach? A co by to było, gdyby byli naprawdę?

— I żeby wiedźmy i diabły też były — zapytał Czuk.

— Ależ nie — odpowiedział z rozdrażnieniem Hek.

— Diabłów nie potrzeba. Co z nich za korzyść! Poprosilibyśmy czarodzieja, żeby poleciał do tatusia i opowiedział mu, żeśmy juz dawno przyjechali,

— A na czym by on poleciał?

— No, na czym... Wymachiwał by rękami albo jakoś inaczej. On już sam wie.

— Teraz rękami machać nie można, bo jest zimno — powiedział Czuk. — Przecież ja mam dwie pary rękawiczek, a mimo to, gdy wlokłem polano, palce mi całkiem zmarzły.

— Nie, powiedz, Czuk, a jednak było by dobrze?

— Nie wiem — zawahał się Czuk. — Pamiętasz w podwórku, w suterenie mieszkał dawniej jaki kulawy. Sprzedawał to obarzanki, to papierosy, przychodziły do niego różne baby i staruszki, i on im wróżył: komu wypadnie szczęśliwe życie, a komu nie szczęśliwe.

— I dobrze wróżył?

— Nie wiem. Wiem tylko, że później przyszła milicja, zabrała go, a w jego mieszkaniu znaleziono wiele cudzych rzeczy.

— W takim razie był to na pewno nie czarodziej, lecz złodziej. Jak ty myślisz?

— Oczywiście, że złodziej — zgodził się Czuk. — Ja tak właśnie myślę, że wszyscy wróżbiarze muszą być złodziejami. No, powiedz, po co on ma pracować, kiedy i tak do każdej dziury może się przedostać. I weźmie wszystko czego mu trzeba. Śpij lepiej, Hek, ja i tak więcej nie będę z tobą rozmawiał.

— Dlaczego?

— Dlatego, że pleciesz różne bujdy, a w nocy to ci się wszystko przyśni i zaczniesz walić łokciami i nogami. Myślisz, że to dobrze, żeś mnie wczoraj pięścią w brzuch szturchnął?

(d.c.n.)

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch", Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Jutro otwarcie wystawy gazetek ściennych

Wszystkie komitety redakcyjne gazetek ściennych proszone są o dostarczenie Pierwszomajowych numerów gazetek zgłoszonych do wystawy w ciągu dzisiejszego dnia.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu jutrzejszym o godz. 16.30 w salach Straży Pożarnej przy ul. Armii Ludowej.

Gazetki należy w ciągu dnia dostarczyć do redakcji „Głosu Tomaszowskiego" — Plac Kościuszki 16.

Chcemy Pokoju! Chcemy budować socjalizm!

Wspaniałe manifestacje pierwszomajowe mas pracujących Tomaszowa

Kiedy w ubiegłym roku wracaliśmy z manifestacji Pierwszomajowej — wszędzie spotykaliśmy się z tą samą opinią. Brzmiała ona wówczas: takiej manifestacji i takiego pochodu — Tomaszów jeszcze nie widział!

Onegdaj, gdy ponad godzinę czekaliśmy na zbierające się kolumny, zdążające na boisko SPP Nr 53, kiedy oklaskiwaliśmy barwny, okryty lasem sztandarów i transparentów pochód — znów nie mogliśmy powstrzymać się od wypowiedzenia zdania: **takiej manifestacji Tomaszów jeszcze nie przeżył!**

W tym zdaniu tkwi z pewnością sens tej ciągle narastającej aktywności mas pracujących naszego miasta, tej coraz szerszej aktywizacji społecznej i politycznej mieszkańców Tomaszowa, tej — coraz bardziej bojowej postawy proletariackiego Tomaszowa .

DZIESIĄTKI AKADEMII

Uroczystości. Pierwszomajowe nie rozpoczęły się w dniu 1 Maja, ani w przeddzień tego święta. Uroczystością Pierwszomajową był cały miesiąc kwiecień, w czasie którego realizowano zobowiązania jakimi świat pracy witał zbliżający się dzień solidarności mas pracujących całego świata.

Podsumowaniem tej entuzjastycznej akcji stały się liczne akademie, jakie w piątek, sobotę i niedzielę odbyły się na terenie naszego miasta. Odbyto ich w tym czasie ponad trzydzieści w zakładach pracy, instytucjach, urzędach i szkołach, a wszystkie stawały się manifestacją na rzecz obrony i walki o pokój, na rzecz szybszego budownictwa socjalizmu w Polsce.

W niedzielę w godzinach wieczornych przy wypełnionej sali Domu Kultury odbyła się akademia centralna, na której przemawiał I sekretarz KM PZPR tow. **Jan Balcerski.** W zakończeniu uroczystości — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — **kol. Jankowski** wręczył nagrody przodownikom pracy: kol. **Stanisławowi Adamczykowi** z PZPW Nr 29, prządzalnikowi, który nigdy nie wyrabiał swych baz technicznych poniżej 118 proc., **Helenie Baryś** z PZPW Nr 28 i ośmioosobowemu zespołowi **kol. Henryki Kaźmierczyk** z PZPJG Nr 3.

Część artystyczną akademii wypełniły występy zespołu Powiatowego Domu Kultury, żywo i serdecznie przyjmowane przez zebraną publiczność.

...I DZIEŃ 1 MAJA

Tonący w czerwieni dekoracji Tomaszów obudził się w poniedziałek wcześniej niż w każde inne święto. Po zalanych potokami słońca ulicach od samego rana podążali .na punkty zbiórek robotnicy i pracownicy Tomaszowa.

Po godzinie ósmej pierwsze kolumny marszowe zaczęły przeciągać przez miasto, zdążając na miejsce centralnej zbiórki — boisko sportowe przy Alei Wojska Polskiego. Ulice wypełniły się sztandarami, transparentami, portretami czołowych działaczy i przywódców ruchu robotniczego

Dźwięki orkiestr, śpiewu, wznoszonych okrzyków, chóralnie skandowanych haseł biły o błękit nieba. Kolumnę za kolumną wchłaniał plac zbiórki, który przed godziną dziesiątą wypełnił się po brzegi.

ROZPOCZYNA SIĘ UROCZYSTOŚĆ

Przed trybuną ustawioną na placu ustawiają się sztandary, szturmówki, przedstawiciele Partii, władz, organizacji, a na przodzie grupa przodowników pracy, którzy potem wraz z członkami Komitetu Obchodu Święta przyjmować będą defiladę. Wielu z nich ma na piersiach czerwone szarfy z osiągniętymi cyframi produkcji. Widzimy między tą grupą **Antoniego Górskiego, Piotra Kudlińskiego, Marię Durczak, Martę Ratalewską, Ludwika Holca, Cebulę** z PZPW Nr 29, **Józefa Balcerczyka i Józefę Brachacką** z **PFFT** Nr 2, **Bronisława Barczaka, Franciszka Franiaka, Marię Twarkowską z PZPW** Nr 27, **ob. Niewiadomskiego** z PZPJG Nr 3, **Józefa Smejdę i Bolesława Krząszcza** z PZPW Nr 28, **Józefa Leszczyńskiego, tow. Stolarczyk i odznaczoną przed dwoma dniami Krzyżem Zasługi Leokadię Mrówczyńską** z PFSJ Nr 1.

O godz. 10 zebrani wysłuchują transmitowanego przez radio przemówienia Prezydenta RP. Bolesława Bieruta. Po chwili rozlegają się tony „Międzynarodówki" i przewodniczący PRZZ — tow. **Rudzki** otwiera manifestacyjny wiec. Pierwszy przemawia przedstawiciel KW PZPR — **tow. Grambo.**

Przypominając historię obchodów 1 Majowych, tow. Grambo charakteryzuje obecną sytuację polityczną, której główną treścią jest z jednej strony narastająca z dnia na dzień siła obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, a z drugiej — zbrodnicze, awanturnicze próby, jakimi ginący świat kapitalizmu próbuje utrzymać swe pozycje. Ale — **nie pomoże żadna propaganda wojenna** — woła wśród oklasków mówca! **Dziś zdajemy sobie jasno i wyraźnie sprawę, że walkę o pokój i o lepsze jutro dla całej ludzkości my wygramy! My, którym przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin!** Dziś manifestując, wierzymy, że **nadeszła era sprawiedliwości społecznej i pokoju!...**

Okrzyki na cześć Światowego Obozu Pokoju, Generalissimusa Stalina i Związku Radzieckiego, na cześć Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta — podchwytują wielotysięczne rzesze zebranych na placu.

W imieniu ZSL przemówienie wygłasza **ob. Białas**, stwierdzając m.in. że **chłop drobno i średniorolny wspólnie z klasą robotniczą buduje socjalizm.**

Po przemówieniu **kol. Jankowskiego** z ZMP, w czasie którego zebrana **młodzież żywo manifestuje na rzecz Komsomołu i młodzieżowych przodowników pracy** — pada komenda formowania pochodu.

TO JEST NASZA SIŁA

Czołówka pochodu: sztandary, szturmówki, delegacja chłopów — ustawiają się przed trybuną na Placu Kościuszki Na trybunie przedstawiciele Partii, samorządu, organizacji społecznych i młodzieżowych, liczni przodownicy pracy. Rozpoczyna się defilada.

Maszerują prezydia organizacji młodzieżowych. Za nimi w barwnej, żywej kolumnie młodzież SPP Nr 53. Przez oklaski i dźwięki orkiestry przebijają się skandowane okrzyki: **Stalin — Bierut — Pokój!!!** Żywe czworoboki tworzą napisy. Na ramionach grupy chłopców — żywy obraz: **robotnik chłop i młoda dziewczyna, symbolizująca Polskę Ludową.** Płyną ponad głowami maszerujących, a kiedy zbliżają się do trybuny — dziewczyna wypuszcza białego gołębia. Maszerują młodzieżowcy przyszli robotnicy z młotami na ramionach.

Za nimi — czerwień krawatów. To wydzielona grupa harcerska, **wychowankowie Harcerskiego Ośrodka Metodycznego.**

Czytamy jeden z transparentów: **Pomagamy naszym rodzicom budować socjalizm!**

Dalej — barwna, uśmiechnięta grupa **młodzieży Powiatowego Domu Kultury z prof. Wilczyńskim na czele.** Wita ją burza oklasków. Za nimi maszerują sportowcy. Idzie „Włókniarz", koła sportowe, „Związkowiec". Niosą transparenty: **„Sport Związkowy — wychowuje zdrowe i silne społeczeństwo".**

Nadciągają kolumny młodzieży szkół podstawowych. **„Plan Sześcioletni — to nowe, jasne szkoły"** — wołają napisy. **„Chcemy się uczyć — nie chcemy wojny!" „Cześć naszym rodzicom — przodownikom pracy". „Pilną nauką walczymy o pokój".** Razem z dziatwą maszerują dzieci szkół podstawowych z okolicznych wsi.

A teraz kolumny młodzieży szkolnej i fabrycznej. Otwiera je młodzież Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Mundury ZMP-owców wybijają się swą masą z szeregów. **„Wzorem dla nas — młodzież Komsomołu!"** czytamy na transparentach. **Na czele Liceum Wychowawczyń Przedszkoli kroczy grupa przodownic nauki** z czerwonymi szarfami przez piersi. Idzie młodzież wszystkich szkół średnich i zawodowych, przedzielana młodzieżą zakładów przemysłowych, fabryk i instytucji. Młodzieżowy człon pochodu zamyka grupa członków ZMP.

Nadciągają delegacje chłopskie jakie zjechały do miasta. Maszerują z własną orkiestrą chłopi ze Smardzewic. **Zrywają się okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego i wspólnego marszu do socjalizmu.**

Z daleka — morze czerwieni. **To idzie Fabryka Sztucznego Jedwabiu.** Oddział za oddziałem. Tysiące tych ze skręcalni, krepy, artexu, tomofanu... **Widzimy czołowych przodowników pracy, dziesiątki racjonalizatorów.** Idą w grupie oddziału mechanicznego **członkowie brygad szybkościowych remontów, pierwszych w Polsce!**

Burza oklasków zrywa się, kiedy nadciąga delegacja chłopów ze spółdzielni produkcyjnej w Łaznowskiej Woli.

Manifestacja trwa, już blisko godzinę. Nadciąga załoga PZPW Nr 29, za nimi znów las szturmówek. To PZPW Nr 27. Na czele przodownicy pracy. Idzie Fabryka Pasów, Fabryka Filców, Fabryka Dywanów, PZPW Nr 28. Wielka kukła Bevina budzi śmiech między zgromadzonymi tłumami.

I wciąż nowe i nowe kolumny. Centrala Tekstylna, PSS, MHD. Idzie Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska, Centrala Spożywcza, PZGS, Finansowcy, rzemiosło, kolejarze, robotnicy tartaku, kopalnia „Biała Góra", budowlani, PKS, Poczta, Zarząd Miejski, Liga Kobiet, „Jutrzenka", sądownicy, Ubezpieczalnia, Służba Zdrowia. Pochód mieni się barwami sztandarów, szturmówek, haseł i transparentów.

I wreszcie koniec. Teraz kolumny pojazdów. Na czele — kolumna motocyklowa. Za nią — **Straż Pożarna na odnowionych w ramach Czynu Pierwszomajowego wozach.** Auta — transparenty, obrazujące pracę i produkcję z Fabryki Sztucznego Jedwabiu, „Jutrzenki", elektrowni.

Ulice zalewają tłumy. Manifestacja skończona. Manifestacja, **która była manifestacją siły,** która mówiła o naszych osiągnięciach i hasłach, o jakie walczymy: **narzuceniu pokoju podżegaczom i realizacji Planu budownictwa Socjalizmu. A w walce tej — jesteśmy wszyscy:** obok robotników fabrycznych — chłopi, inteligencja pracująca, młodzież szkolna i młodzież ucząca się, a nawet ci najmłodsi, oddający cześć swym rodzicom — przodownikom pracy.

Po południu — Tomaszów przeżył jeszcze jedną manifestację, jaką było entuzjastyczne powitanie przejeżdżających przez miasto uczestników Wyścigu Pokoju. Przejazd kolarzy, stał się jeszcze jednym **fragmentem Pierwszomajowych uroczystości, w których miasto nasze demonstrowało swą żelazną wolę zbudowania pokoju i socjalizmu!**

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Stefan M.: Prosimy o przybycie do naszej Redakcji, celem omówienia Waszych spraw.

Takim dorobkiem witaliśmy dzień 1 Maja

Robotnicy i pracownicy meldują o wykonanych zobowiązaniach pierwszomajowych

Fabryka Sztucznego Jedwabiu

Załoga włókien ciętych w ramach zobowiązań Pierwszomajowych zobowiązała się w kwietniu dać ponad plan 9 ton produkcji. **Zobowiązanie w toku realizacji zostało znacznie przekroczone, gdyż załoga dała ponad plan 14 ton.**

Załoga tomofanu ponad plan przed 1 Maja **dała 1,5 tony produkcji.**

Załoga artexu, która zobowiązała się oddać ponad plan również 1,5 tony, **oddała jej 1,6 tony.**

Wszystkie oddziały włókiennicze, które w kwietniu miały podnieść realizację baz technicznych o 1 procent — **podniosły ją o 1,5 proc.**

Kotłownia przyśpieszyła remont kotła o 6 dni.

Na oddziałach pomocniczych i w warsztatach wydajność podniesiono o ponad 4 procent.

Klub racjonalizatorów, który zobowiązał się skrócić cykl płókania kordu o 50 procent, **przekroczył swe zobowiązanie,** gdyż cykl skrócono o 60 proc.

Drugie zobowiązanie, mówiące o usprawnieniu produkcji argony, **wykonano również,** a wyniki laboratoryjne dały pozytywne rezultaty.

Na wszystkich oddziałach chemicznych i włókienniczych zmniejszono globalną ilość odpadków o 0,5 proc.

Wydział finansowy, który zobowiązał się usprawnić przesyłanie faktur do inkasa przez skrócenie czasu tej operacji do jednego dnia — **zobowiązanie wypełnił z nadwyżką.**

Wypełnili również swe zobowiązania **pracownicy biurowi, dział inwestycyjny, stolarnia, rada zakładowa, poszczególne brygady i zespoły, robotnicy,** którzy podejmowali indywidualnie zobowiązania, a **wyliczone dodatkowe wartości, nie wszystkie można było przed 1 Maja podliczyć — dały kwotę — BLISKO 10 MILIONÓW ZŁOTYCH.**

Ponadto **upłynniono remanenty na sumę 562 milionów zł.**

Fabryka Dywanów

Zobowiązania PZPJG Nr 3, jakie podjęte zostały przed 1 Maja mówiły o wypracowaniu dodatkowych 3.398.000 zł. **Realizacja zobowiązań dała zakładom 3.796.000 złotych.**

Tkalnia rózgowa zobowiązanie wykonała w 106 procentach, mimo poważnych trudności w zaopatrzeniu. **Tkalnia wycieraczek** w 140 proc., **tkanin leżakowych** w 142 proc., **tkanin dekoracyjnych** w 256 proc., **kokosowa** w 124 proc.

Oddział przygotowawczy przekroczył swe zobowiązania o 5 proc.

Farbiarnia zrealizowała zobowiązania w 196 proc., a **przędzalnia** w 138 proc. **Oddział mechaniczny i koło** sportowe zrealizowało zobowiązania w 100 proc. **Straż przeciwpożarowa** w 133 proc., a **dział inwestycji** w 100 proc.

W 104 proc. **zrealizowano zobowiązanie upłynnienia remanentów,** a o 50 proc. **przekroczono zobowiązania podniesienia jakości produkcji.**

A oto, jak realizowali zobowiązania indywidualne niektórzy z tkaczy: **Maria Dela** — 131 proc., **Irena Bartos** — 135 proc., **T. Andrzejewski** — 112 proc., **Jan Przygodzki** — 113 proc. **Władysława Rybak** — 161 proc., **Jan Bartos** — 123 proc., **Roman Banaszczak** — 118 proc., **Jadwiga Mirowska** — 130 proc., **Irena Zakrzewska** — 122 proc.

PZPW Nr 27

Część zobowiązań Pierwszomajowych których realizacja przypadła na okres kwietnia w PZPW Nr 27 została zrealizowana:

przez **przędzalnię** w 123,7 proc., **tkalnię** w 100,1 proc., a **wykończalnię** w 102,3 proc.

Podnieść w tym miejscu trzeba, że zobowiązania załogi PZPW Nr 27 są zobowiązaniami długofalowymi, mówią o przedterminowym realizowaniu rocznego planu produkcyjnego i **dadzą zakładom ponad 190 milionów dodatkowych wartości.**

PZPW Nr 28

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 28 dała przez realizację swych zobowiązań dodatkowych wartości **na sumę blisko 16 milionów złotych,** przy czym poszczególne oddziały swe zobowiązania zrealizowały:

przędzalnia — w 211,6 proc., **tkalnia** — 106,4 proc., **wykończalnia** — 103,7 proc., **baza remontowa** — 110 proc., **straż pożarna** — 118,9 proc., **straż przemysłowa** — 106,9 proc., pracownicy **biurowi** — 110,1 proc.

PZPW Nr 29

Pracownice cerowalni, które zobowiązały się w kwietniu dać codziennie o 0,5 m więcej tkaniny wycerowanej przez każdą z cerowaczek — ogólną dodatkową produkcję, przewidzianą w ramach tego zobowiązania oddały **w dniu 28 kwietnia.**

Oddział farbiarni swe zobowiązania w pełni zrealizował **w dniu 15 kwietnia.**

Warsztat elektrotechniczny zameldował o wykonaniu zobowiązań na sumę **ponad 110.000 zł na 6 dni przed terminem,** bo w dniu 24 kwietnia.

Manipulant swe zobowiązania zrealizował **w dniu 15 kwietnia.**

Warsztat mechaniczny zakończył zobowiązania **w dniu 24 ub. m.,** dając dodatkowe wartości na sumę **165.000 złotych.**

Referat smarowniczo-olejowy swe zobowiązania w pełni zrealizował do dnia 26 kwietnia.

Część zobowiązań długofalowych, przewidzianych do realizacji w kwietniu poszczególne oddziały zrealizowały na dzień 28 kwietnia **w następujących wysokościach:**

Tkalnia — 111,1 proc., **cerowalnia** — 115,2 proc. i **wykończalnia** — 102,2 proc.

Fabryka Filców Technicznych

A oto meldunki z Fabryki Filców Technicznych Nr 2.

Oczyszczenie placu hali „A" — wykonano.

Uporządkowanie magazynu przez pracowników magazynu — wykonano.

Skopanie placu na terenie zakładu i obsianie go trawą — wykonano.

Pomalowanie płotu przez straż przeciwpożarową — wykonano.

Ustawienie i przygotowanie do ruchu dwóch krosien (zobowiązanie majstra **Goździka**) — zrealizowano. Podobne zobowiązanie — ustawienia i uruchomienia jednego krosna zrealizował majster **Ludwik Hendler.**

Młodzież zakładu, tak zrzeszona, jak i niezrzeszona przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego.

Młodzież ZMP uporządkowała pomieszczenia ze złomem.

Załoga tkalni, która zobowiązała się podnieść wydajność o 1 proc. — **przekroczyła zobowiązanie o 0,5 proc.**

Tkaniny wełniane i filce wykonano w kwietniu w 124 proc., **co stanowi zwiększenie produkcji o 3 proc.** w stosunku do poprzedniego miesiąca. Załoga zobowiązała się podnieść wydajność tylko o 1 proc.

Załoga przędzalni przekroczyła swe zobowiązania o 4 proc.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego

Roboty, jakie załoga Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego z Łodzi zobowiązała się wypracować w ramach prac przy remontach w PZPW Nr 29 zostały wykonane całkowicie według zestawienia:

roboty ciesielsko-demolacyjne, które w myśl zatwierdzonego harmonogramu miały być wykonane do dnia 20 kwietnia, **zakończono w dniu 12 kwietnia, zaoszczędzając tym samym ponad 14.000 zł;**

oszczędność drewna z rozbiórki do ponownego użytku zrealizowano w 90 procentach, **zaoszczędzając sumę 180.000 zł.**

roboty demolacyjno-murarskie, które miały być w myśl harmonogramu zakończone 15 maja, **zakończono 27 kwietnia,** zaoszczędzając 28.000 zł, a 80 proc. rozebranej cegły będzie można zużyć do dalszych prac, co przyniesie **dodatkową oszczędność w wysokości 250.000 zł.**

Roboty ciesielskie, które miały być zakończone 10 maja, zakończono **22 kwietnia,** dając tym samym **70.000 zł oszczędności.**

Roboty murarskie, których termin zakończenia przewidziany był na dzień 15 maja, **już w dniu 28 kwietnia** były wykonane w 95 proc., co również przyniosło **oszczędność ponad 34.000 zł.**

Razem — załoga przedsiębiorstwa w ramach swych zobowiązań Pierwszomajowych **zaoszczędziła na materiale 430.000 zł, a na robociźnie — 147.000 zł.**

Odznaczenia dla członków załogi „Jedynki"

Imponujący przebieg miała akademia w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, w której *z ramienia PZPR* wziął udział *tow. Domagała*

Po przemówieniu tow. Domagały, w czasie którego zebrani w liczbie ponad tysiąca osób robotnicy i pracownicy żywo manifestowali na rzecz obozu pokoju i jego przywódcy — *Generalissimusa Stalina,* meldunek o wykonanych zobowiązaniach Pierwszomajowych, które w kwietniu *dały zakładom ponad 570 milionów dodatkowych wartości,* złożył popularny racjonalizator, inicjator ruchu brygad szybkościowych — *tow. Józef Leszczyński.*

W czasie akademii wręczone zostały odznaczenia państwowe członkom załogi i tak: dyrektor techniczny zakładu — *inż. Karol Wierzbicki odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi* za ofiarną pracę i opiekę nad brygadami szybkościowych remontów. *Brązowe Krzyże Zasługi* zostały przyznane *brygadierom pierwszych brygad szybkościowych: Antoniemu Misiurskiemu i Władysławowi Gorzkiewiczowi* oraz wielokrotnej przodownicy pracy, dziś awansowanej na stanowisko instruktorki — *Leokadii Mrówczyńskiej.*

Młodzież szkolna w Przesiadłowie
wykonała zobowiązania

Zobowiązania Pierwszomajowe dziatwy szkolnej z Przesiadłowa o których w swoim czasie pisaliśmy zostały już w dniu 26 kwietnia zrealizowane z poważną nadwyżką.

Dzieci, zobowiązując się zebrać 900 kg. złomu, *zebrały go do dnia 26 kwietnia około 2000 kg.*

Butelek zebrały 700 sztuk, a więc *o sto więcej, niż się zobowiązały.*

Poza tym zebrały *200 kg. szkła tłuczonego i 150 kg. szmat.*

Kółka samopomocy koleżeńskiej, zorganizowane również w ramach zobowiązań — przystąpiły do pracy i prowadzą intensywną robotę nad podniesieniem wyników nauczania.

Odpadki użytkowe są zbierane w dalszym ciągu, a pieniądze uzyskane . ich sprzedaży zostaną przeznaczone na budowę nowej szkoły.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 3 maja 1930 r.

PRZEBIEG MANIFESTACJI PIERWSZOMAJOWYCH

Cała prasa łódzka podaje obszerne sprawozdania z manifestacji pierwszomajowych.

„Głos Poranny" podaje, że pochód w Łodzi odbył się w porządku i spokoju. W przemówieniach wygłoszonych na Polesiu Konstantynowskim podkreślono, że w województwie łódzkim 80 tysięcy bezrobotnych skazanych jest na głód i nędzę i nie ma żadnego sposobu aby powstrzymać ten „pochód nędzy i głodu".

„Kurier Łódzki" pisze, że komuniści próbowali w kilku punktach miasta urządzić wiece i pochody, wszędzie jednak na czas ingerowała policja „rozpędzając niesforne tłumy". Między innymi policja roz proszyła „„większe zgrupowania żywiołów komunistycznych" na Zielonym Rynku, na skrzyżowaniu Wólczańskiej i 6 Sierpnia, na Narutowicza 50 oraz na Bałutach przy ul. Zgierskiej 52.

W Warszawie — jak podają prawie identycznie wszystkie łódzkie gazety — silne oddziały policji również „nie dopuściły do komunistycznych wystąpień". Większe starcia zanotowano na ul. Żelaznej, przed fabryką Norblina, na Siennej, na Książęcej, na ul. Stawki, na Kolejowej i Towarowej, na ul. Chłodnej, przed fabryką „Parowóz", na Placu Bankowym i td.

Większa bitwa rozegrała się na Mariensztacie. Wszędzie „dzięki niezwykłej czujności policji — próby ekscesów wywrotowych tłumione były w zarodku".

Na terenie całego kraju odbył się szereg wystąpień komunistycznych.

Na Śląsku doszło do poważniejszych starć policji z komunistami, którzy chcieli uformować marsz na Królewską Hutę, czemu jednak „skutecznie zapobiegła policja".

FASZYŚCI PRZY ROBOCIE

W kominie poselstwa radzieckiego w Warszawie, przy ul. Poznańskiej wykryto bombę zegarową, podłożoną przez „nieznanych" sprawców. Bomba była połączona z mechanizmem zegarowym. Bomba która ważyła około 30 kilogramów — mogła zdemolować cały budynek poselstwa.

REDUKCJE W „KARZE" I „HORTENSJI"

W piotrkowskich hutach szklanych „Kara" i „Hortensja" zredukowano ponownie 600 robotników.

BARDZO NĘDZNIE UBRANA...

W dniu wczorajszym z klatki schodowej domu przy ul. Andrzeja nr 7 wyskoczyła na bruk młoda dziewczyna o nieznanym nazwisku. Denatka, która była bardzo nędznie ubrana poniosła śmierć na miejscu.

NOWA DEMONSTRACJA PRZED MAGISTRATEM

W dniu wczorajszym przed gmachem magistratu w Łodzi miała ponownie miejsce demonstracja bezrobotnych, którzy domagali się wypłacenia zasiłków i uruchomienia robót.

W czasie gdy delegacja bezrobotnych konferowała w prezydium magistratu, zebrani przed gmachem bezrobotni zaczęli przybierać agresywną postawę i wznosić wrogie okrzyki pod adresem magistratu. Wobec tego policja rozpędziła zebranych, aresztując szereg osób.

O godzinie 11,30 spokój przed gmachem magistratu przywrócono całkowicie.

TEATRY

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha.
Kasa czynna od god. 10 do 13 i od 16.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19.15 „Dom otwarty"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19,15 „Makar Dubrawa"

„LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)
Dziś, o godz. 19,30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka".

„ARLEKIN"
Dziś, o godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

„PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół Wrocławski.
ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49
Dziś o godz. 19,30 „Sen o Goldfadenie".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „500 ccm" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pan Habetin odchodzi" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Wyspa Skarbów" godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 18" — „Wietrzenie skał", „Połowy dorszy", „W walce o Pokój zwyciężymy", „Artystyczna porcelana". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Samotny żagiel" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Nowy Dom" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Strój galowy" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Młoda Gwardia" I seria godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Czarci Żleb" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dom na pustkowiu" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Czerwony Krawat" dla młodz. godz. 16 „Gdzieś w Europie" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nowe Pokolenie" godz. 17,30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ludzie bez skrzydeł" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami". godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dwaj panowie F" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Droga do sławy" godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pieśń Abaja" godz. 16,30, 18,30 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20

Ze sportu

Jak Łódź żegnała kolarzy

startujących w „Wyścigu Pokoju"



Dekorowanie Kłabińskiego żółtą koszulką leadera wyścigu

Kolarze, biorący udział w „Wyścigu Pokoju" rozgrywanym na trasie Warszawa — Praga, są już daleko poza Łodzią. Łódź jednak jeszcze żywo zachowała w pamięci te chwile, kiedy gościli oni w murach naszego miasta. Wszyscy pamiętamy sympatyczną sylwetkę młodziutkiego zwycięscy etapu Warszawa — Łódź Polaka z Francji Bronisława Kłabińskiego. wszyscy pamiętamy chwile dekorowania go żółtą koszulką leadera i chwilę wyruszenia kolarzy sprzed redakcji „Głosu Robotniczego" w dalszą, pełną niespodzianek drogę do Wrocławia.

W DNIU STARTU

Już o godzinie 8 rano wzdłuż ulicy Piotrkowskiej poczęły się zbierać grupki przechodniów chcących jeszcze raz ujrzeć tych dzielnych chłopców, których tak burzliwie oklaskiwała poprzedniego dnia Łódź na Stadionie ŁKS Włókniarza. Na skrzyżowaniach ulic posterunki Milicji Obywatelskiej trzymały już straż nad utrzymaniem porządku na trasie. Milicja Obywatelska nie miała z tym wiele kłopotu. Porządek utrzymywała sama publiczność.

PRZED REDAKCJĄ „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Poczynając już od ulicy Nawrot szpaler publiczności wzdłuż chodników gęstniał. Ale i tu panował wzorowy porządek. O godzinie 8.30 wstrzymano ruch tramwajowy. Asfalt ulicy Piotrkowskiej opustoszał i przykuwał wzrok wszystkich do siebie. Za chwilę od strony Traugutta poczęły nadjeżdżać auta towarzyszące wyścigowi. Przed redakcją „Głosu Robotniczego" zatrzymał się wóz głośnikowy z reklamą „Sztandaru Młodych", zwracając swą tubę w stronę zgromadzonej publiczności.

Liny odgradzające chodniki od jezdni zaczęły się zlekka naprężać. Tłum zgromadzony na chodnikach począł się wychylać na jezdnię, aby ujrzeć kolorowe koszulki kolarzy podążających na start honorowy.

OCZEKUJEMY UKAZANIA SIĘ CZARNYCH KOSZULEK

Pierwsi zjawiają się Francuzi. Później nadjeżdżają inni grupkami, lub pojedyńczo. Słychać tu i ówdzie rozmowy prowadzone w różnych językach. Wzrok łodzian skierowany jest jednak nadal w kierunku ulicy Traugutta, skąd powinni nadciągnąć za chwilę chłopcy w czarnych koszulkach, zwycięscy II etapu — Polacy z Francji.

Ci jednak przyjeżdżają na samym końcu. Pierwszy stawia się na starcie Drobniewski.

ROZMÓWKI PRZED STARTEM

Nasz rodak z Francji jest niezmiernie uradowany, że bierze udział w wyścigu.

— Do Polski — mówi — jechaliśmy z wielką radością. Wszędzie witają nas bardzo serdecznie. Żałuję tylko, że nie mieliśmy czasu na zwiedzenie Łodzi.

Drugi Polak z Francji, Sowa, był bardzo zadowolony z sukcesu swej drużyny.

— Nigdy bym się tego nie spodziewał — mówi — że będziemy lepsi od drużyny polskiej.

Sowa utrzymywał, może przez zbytnią skromność, że nasza drużyna narodowa jest mocniejsza od ich.

— Z nas to żadna drużyna — mówił — jesteśmy bowiem z różnych stron Francji i nigdy nie jechaliśmy ze sobą razem.

ZWYCIĘZCA STREMOWANY JAK SZTUBAK

20-letia Kłabiński Bronisław robił wrażenie jakby jeszcze był pod wrażeniem swego sukcesu i jakby ten sukces spadł na niego zupełnie... nie zasłużenie.

Sympatyczny ten chłopak był jakby zażenowany tym, że „wykołował" swych starszych braci i bardziej rutynowanych od siebie kolarzy.

W chwili dekorowania go żółtą koszulką leadera wyścigu był stremowany jak sztubak.

Kapitan naszej drużyny Wrzesiński twierdził, że będzie dobrze.

— Złapaliśmy już tempo — mówił — i każdy z nas wie już jak ma jechać.

Dobrej myśli był również Gabrych. Twierdził, że współpraca pomiędzy chłopcami jest taka, jaką nie była nigdy. A to jest przecież bardzo ważne...

CHWILA STARTU

Dalsze nasze rozmówki z kolarzami przerywa tubalny głos speakera zapowiadający chwilę startu. Przedstawiciel „Głosu Robotniczego" tow. red. Rudnicki pełniący funkcję startera honorowego, podkreślając powiązanie tej wielkiej imprezy kolarskiej z wyścigiem pracy całego naszego społeczeństwa w budowie szczęśliwszej przyszłości, w budowie socjalizmu i wywalczenia pokoju — opuszcza chorągiewkę w dół i barwna kolumna zawodników rusza z miejsca.

PRZY PARKU „WENECJA"

Start ostry nastąpił przed parkiem „Wenecja". I tu zgromadzona licznie publiczność żegnała kolarzy. Życząc im powodzenia na dalszej trasie wyścigu, który stał się już dziś tak bardzo bliski sercu robotniczej Łodzi.

PABIANICE KOLARZE MINĘLI PRZED GODZINĄ 10

Przed godziną 10 kolarze wpadli już na ulice Pabianic. Już przed Pabianicami czołówka rozciągnęła się znacznie. Za „Małym Skrętem" wyskoczyło do przodu 4 zawodników zagranicznych, którzy uzyskali przewagę kilkuset metrów.

W ślad za nimi pogonił jeden z naszych zawodników pociągając za sobą drugiego Polaka i zachęcając go do ucieczki.

MŁODZIEŻ WIEJSKA NA TRASIE

Na trasie w Pabianicach zebrało się sporo publiczności, szczególnie młodzieży wiejskiej, która gorąco witała kolarzy. Najwięcej oklasków zbierał zwycięzca II etapu Polak z Francji Kłabiński Bronisław.

Zd. Królewski.

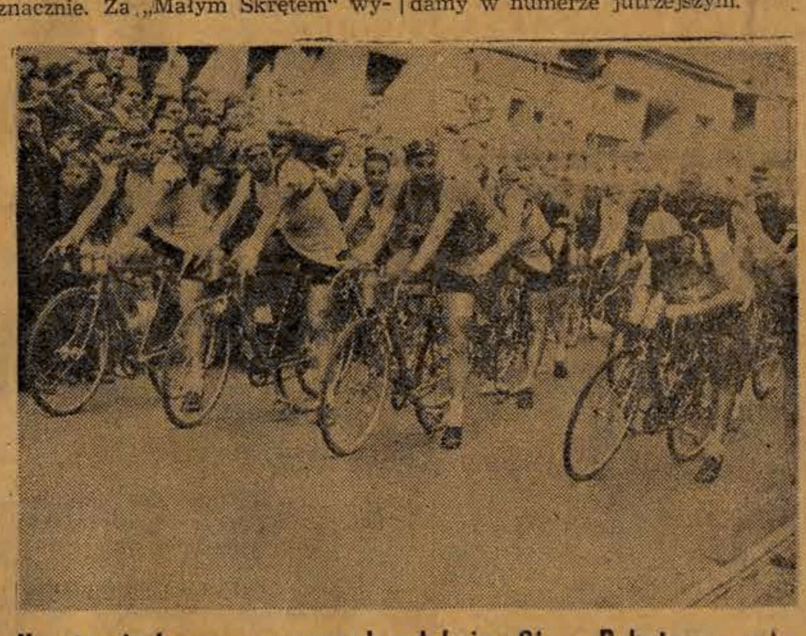
Wspólna kolacja przodowników pracy z kolarzami biorącymi udział w Wyścigu Pokoju

W poniedziałek wieczorem w Sali Malinowej „Grand Hotelu" odbyła się wspólna kolacja uczestników wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" z przodownikami łódzkich zakładów pracy.

Część oficjalną tego wieczoru zagaił przewodniczący WKKF mgr. Nonas, a po nim powitał kolarzy w imieniu robotniczej Łodzi wiceprezydent tow. Bugajski i przewodniczący ORZZ tow. Krzywański.

Wieczór upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze. Na zakończenie rozdano nagrody za etap Warszawa — Łódź oraz piękne upominki załóg łódzkich zakładów pracy przeznaczone dla każdej z drużyn startujących w wyścigu.

Wykaz nagród i upominków podamy w numerze jutrzejszym.



Na starcie honorowym przed redakcją „Głosu Robotniczego"

RADIO

Program na środę, dnia 3 maja br.

12.04 Dziennik, 13.35 Audycja szk. dla klas 10 i 11, 14,00 „Analfabetyzm" — pog. 14,20 (Ł) Muzyka kameralna, 14,55 Konc. solist. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięc. 16,00 Dziennik. 16,40 (Ł) Recital skrzypcowy Z. Hodora. 17,00 Konc. Zespołu Instrumentalnego. 17,45 „Bracia-bohaterowie" — pow. dla młodz. 18,15 (Ł) „Zagadka muzyczna" — w opr. B. Busiakiewicza, 18,40 Wszechnica Radiowa. 19,00 Aud. dla wsi. 19,15 Koncert Krak. Ork. 20.00 Dziennik. 20,40 (Ł) Kameralny Koncert Muzyki Klasycznej. 21,00 Konc. Chopinowski. 21,30 Reportaż z IV etapu Międzynarod. Wyścigu Kolarsk. Warszawa — Praga. 22,00 Opowieść o A. Mickiewiczu. 22.30 (Ł) Muzyka do tańca. 22,50 (Ł) Fragm. pism. H. Kołłątaja — aud. liter. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Symfonia Czajkowskiego.

S. Dikowski

BERI-BERI

6)

Było południe — słoneczne, duszne, nie bacząc na otaczające zatokę śnieżne sopki, Wokół szkuny płynęły wysepki piany i rozdętych od gorąca kiszek wielorybów — pewny dowód że flotylla polująca na wieloryby znajduje się blisko. Z daleka kiszki podobne były do wiązek zardzewiałych bardzo grubych łańcuchów okrętowych. Na wysepkach-żołądkach siedziały strojne i krzykliwe mewy.

Pokład „Genzan-Maru" roił się od much. Wkrótce zaczęły się ukazywać w kajutach „Śmiałego". Kołoskow kazał oddalić się od szkuny o dwie podwodne liny okrętowe.

Obiad jedli bez apetytu. Barszcz, chleb, pieczeń, nawet musztarda pachniała karbolem. Na rozkaz dowódcy, nasz kucharz Kostia Skworcow obchodził pomieszczenia okrętowe z pulweryzatorem, co chwila napełniając butlę świeżym roztworem.

— Wszystko po kolei — wyjaśniał, połyskując niebieskimi oczyma — z początku karbol, potem chlor. Bieliznę do pieca... Zastrzyk... Następniei kwarantanna na trzy tygodnie...

Kostia był trochę panikierem, lecz tym razem wielu podzielało jego obawę. Szkuna stała obok, cicha, i w ciszy tej było coś złowieszczego.

Najgorzej czuł się Szyrokich. Wymyty zielonym mydłem i roztworem karbolu, siedział na pokładzie, przycichły, obnażony po pas i każdy z nas starał się po kolei dodać towarzyszowi otuchy.

Wszyscyśmy szczerze żałowali Szyrokich. Był to wspaniały sternik i doskonały bek futbolowy. Co z nim teraz będzie? Szyrokich, chłop o grubych wargach, bardzo poważny siedział cierpliwie, nabijał ślepaki i wzdychając patrzył na towarzyszy.

Pocieszaliśmy Szyrokich, jak tylko mogliśmy.

— Mój wuj w Rostowie też chorował na cholerę — powiedział poważnie kucharz. — Zjadł dwa melony i garnuszek śmietany... No, to była gorsza historia od dżumy. Trzy dni tak rzygał, że mu bebechy na wierzch wyłaziły (jak Kosicyn!). Stał się cieńszy od kurzej kiszki. Potem przyjechał towarzysz Grycaj... Nie wiecie, kto to jest? To nasz felczer dzielicowy. Przemył wujkowy żołądek i zastrzyknął mu psią surowicę.

— Cielęcą...

— To wszystko jedno. Nad ranem wuj umarł.

— Idź precz — powiedział Szyrokich kuląc się.

— Ale tamto była cholera... Myślisz, że już zachorowałeś. Spójrz na siebie w lustro.

Szyrokich znowu dali termometr. Niezręcznie wsunął go pod pachę i do reszty sposępniał.

— Masz dreszcze?

— Trochę.

Mitia Korzinkin nasz radiotelegrafista, przyniósł i milczkiem (on wszystko robił milcząc) wsunął Szyrokich paczkę papierosów „Trójka", które chował na wypadek otrzymania zwolnienia na ląd.

— W najgorszym razie można dokonać transfuzji krwi — powiedział bocman, — złożymy się po pół litra.

(C. d. n.)

We Wrocławiu pierwsi Czechosłowacy

WROCŁAW (Obsł. wł.). — III etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga zakończył się zwycięstwem Czechosłowaka Ruziczki przed Veselym.

Na stadion olimpijski wpadła grupa 30 zawodników. Decydująca walka o pierwsze i następne miejsca odbyła się już na bieżni, a więc na jakieś 400 metrów przed metą. Z walki tej wyszedł zwycięsko Ruziczka, wyprzedzając Vesely'ego o gumę.

Pierwszym z Polaków był Wrzesiński, który uplasował się na 7 miejscu.

Oto **nieoficjalne** wyniki etapu Łódź — Wrocław:

1. Ruziczka (CSR) — 6:06;45.
2. Vesely (CSR) — 6:06;46.
3. Niculescu (Rumunia) — 6:06;47.
4. Herbulot (Francja). — 5. Kłabiński Br. (Pol. Fr.). — 6. Dimov (Bułgaria). — 7. Wrzesiński (Polska).

Drużynowo etap wygrała prawdopodobnie Czechosłowacja.

Związkowcy zgierscy opiekują się sportem

K.S. „Włókniarz w Zgierzu co raz bardziej podnosi swój poziom. Przyczyniają się do tego zarówno treningi, jak i szczere zainteresowanie się sportowcami okazywane ze strony związku, rady zakładowej i robotników.

K.S. „Włókniarz" posiada 40 juniorów, którzy zapowiadają się na dobrych sportowców robotniczych. Życzliwa opieka Związku, przyczyni się do wykorzystania możliwości i uzdolnień graczy.

(J. M.)

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-16206